

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu, wyrokiem z dnia 16 listopada 2017 roku, sygn. akt XVI K 225/16, **oskarżonego - A. P. (1)** uniewinnił od tego, że:

- w okresie czasu od grudnia 2007 roku do dnia 27 listopada 2008 roku w P. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej jako pełnomocnik T. K. (1) poprzez wyzyskanie jego niezdolności do należytego pojmowania skutków przedsiębranego działania doprowadził go wspólnie i w porozumieniu z córką M. P. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez nakłanianie pokrzywdzonego do odstąpienia od zawarcia ugody administracyjnej z Gminą T. w zakresie uzyskania proponowanego w grudniu 2007 roku odszkodowania w kwocie 248.250 zł przysługującego z tytułu wywłaszczenia nieruchomości, a następnie stopniowe uzależnianie go od siebie w następstwie udzielanych w okresie od lipca do listopada 2008 roku pożyczek opiewających na łączną kwotę 85.000 zł, po czym doprowadzenie go do podpisania umowy cesji z dnia 27 listopada 2008 roku, na mocy której dokonano sprzedaży za kwotę 210.000 zł A. Ż. (1) – zięciowi A. P. (1) – wierzytelności z tytułu odszkodowania przysługującego od Gminy T., z której skutków pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy, wiedząc że odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności, w następstwie czego T. K. (1) poniósł szkodę w wysokości 1.297.156 zł, wynikającą z wysokości ustalonego w drodze decyzji administracyjnej odszkodowania, co stanowi mienie znacznej wartości

- tj. od popełnienia czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.;

zaś **oskarżoną M. P. (1)** od tego, że:

- w dniu 27 listopada 2008 roku w P. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z jej ojcem A. P. (1), działającym jako pełnomocnik pokrzywdzonego T. K. (1), doprowadziła go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, poprzez wyzyskanie niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, a mianowicie doprowadzenie w/w do podpisania umowy cesji wierzytelności z dnia 27 listopada 2008 roku, na mocy której dokonano sprzedaży za kwotę 210.000 zł A. Ż. (1) – mężowi M. P. (1) – wierzytelności z tytułu odszkodowania przysługującego od Gminy T., z której skutków pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy, wiedząc iż odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności, w następstwie czego T. K. (1) poniósł szkodę w wysokości 1.297.156 zł, wynikającą z wysokości ustalonego w drodze decyzji administracyjnej odszkodowania, co stanowi mienie znacznej wartości

- tj. od popełnienia czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.,

obciążając kosztami postępowania, zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k. Skarb Państwa.

Od powyższego wyroku apelacje wywiedli prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

I tak, **prokurator** zaskarżył przedmiotowy wyrok w całości, zarzucając Sądowi I instancji:

1. **błąd w ustaleniach faktycznych** przyjętych za podstawę orzeczenia, które to miały wpływ na jego treść przez błędne przyjęcie, że oskarżeni nie popełnili zarzucanego im przestępstwa, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego, a w szczególności zeznań pokrzywdzonego, wyjaśnień podejrzanych, zeznań świadków między innymi: E. W., R. B., J. D., L. C. (1) oraz dokumentów zgromadzonych w sprawie, w tym opinii biegłych psychologów, dokonana z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego, prowadzić winna do wniosków przeciwnych,

2. **obrazę przepisu postępowania karnego**, a mianowicie art. 366 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k., co mogło mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, poprzez nieprzeprowadzenie z urzędu dowodu z opinii biegłego rzeczoznawcy majątkowego na okoliczność wartości nieruchomości, tj. (gospodarstwa) należącego do T. K. (1) w czasie podpisywania umowy cesji wierzytelności i stwierdzenia możliwości zabezpieczenia roszczenia przysługującego A. P. (1) na nieruchomości pokrzywdzonego, ponadto nieprzeprowadzenie dowodu z akt sprawy tutejszej Prokuratury

PR 2 Ds. 1987.2016,9 na okoliczność prawdziwości twierdzeń K. G., iż T. K. (1) pożyczał od niego pieniądze, jak i okoliczności dotyczących cofnięcia przez T. K. (1) apelacji w sprawie cywilnej dotyczącej umowy cesji wierzytelności z dnia 27 listopada 2008 r.,

3. **obrazę przepisów postępowania karnego**, a mianowicie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., co mogło mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, a mianowicie wbrew takowemu obowiązkowi, pominięcie całkowicie wniosków zawartych w opinii biegłego psychologa W. M. (k. 987), który uczestniczył w czynności przesłuchania pokrzywdzonego T. K. (1), nieodniesienie się do niej w żaden sposób w treści orzeczenia, braku jej analizy, a z której to opinii wynika, iż nie ma podstaw do podważania zeznań pokrzywdzonego ani jego zdolności do postrzegania zdarzeń, ich odtwarzania i zapamiętywania, które to odtworzył i zapamiętał adekwatnie do swych umiejętności oraz ograniczeń wynikających z niesprawności intelektualnej, która nie pozwalała jemu na właściwe rozeznanie w czynnościach, które podejmował pod wpływem innych osób, a jego niepełnosprawność, brak rozeznania i znaczenia zarówno faktycznego, jak i prawnego konsekwencji podpisywania przez niego dokumentów i ich rozumienia zostały najprawdopodobniej wykorzystane na jego szkodę, stąd też stał się on łatwym do manipulacji obiektem działań.

Wskazując na powyższe skarżący prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu - XVI Wydział Karny - w Poznaniu do ponownego rozpoznania.

Z powyższym wyrokiem nie zgodził się także **pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego** – T. K. (1), który zaskarżył przedmiotowy wyrok w całości, zarzucając Sądowi I instancji, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

I. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, mianowicie:

1. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., art. 410 k.p.k. - poprzez nienależytą, dowolną - a nie swobodną, w efekcie powierzchowną i jednostronną ocenę zebranych dowodów, dodatkowo której przeczą wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, i tak;

a). bezkrytyczne przyznanie pełnej wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego A. P. (1), którym przeczą spójne i wzajemnie się uzupełniające zeznania pokrzywdzonego T. K. (1) i świadka M. Z.; pominięcie przy ocenie tego dowodu wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, w tym tak istotnych okoliczności jak wręcz wybitnie jaskrawy konflikt interesów po stronie oskarżonego, który formalnie - reprezentował T. K. (1) a zarazem doprowadził go do podpisania skrajnie niekorzystnego zobowiązania, którego beneficjentem został A. Ż. (1) - wówczas narzeczony córki, aktualnie żięć oskarżonego a nadto osoba, którą w przedmiocie odszkodowania także reprezentował, pozostając jednocześnie pełnomocnikiem T. K. (1); brak jakiegokolwiek odniesienia się do działania oskarżonego wbrew zasadom etyki i obowiązkom radcy prawnego; pominięcie bądź zbagatelizowanie przy ocenie tego dowodu takich okoliczności, które u modelowego obywatela wzbudzają co najmniej wątpliwości:

- wyłącznie procentowy sposób określenia wynagrodzenia dla oskarżonego;
- wprowadzanie w błąd swojego klienta, że nie istnieje możliwość powrotu do negocjacji odszkodowawczych z Gminą T. - co jest nieprawdą („ja tłumaczyłem K., że do powrotu do odszkodowania od gminy nie ma drogi” rozprawa z 07 marca 17 r.);
- udzielanie przez radcę prawnego swojemu klientowi pożyczek gotówkowych - co stoi w kontrze do zasad etyki radcy prawnego;
- rzekome „żądania T. K. (1) kolejnych pożyczek (por. wyjaśnienia oskarżonego z 07 marca 2017r.), w sytuacji gdy oskarżony jako radca prawny doskonale zdawał sobie sprawę, że pożyczka jako umowa z samej istoty jest zawierana za zgodą i wolą co najmniej dwóch stron;
- brak udziału osób trzecich przy podpisywaniu umowy cesji;

- brak udzielenia oskarżonemu przez T. K. (1) pełnomocnictwa, czy zlecenia obejmującego prowadzenie negocjacji w zakresie sprzedaży wierzytelności z potencjalnym nabywcą;
- brak osobistego kontaktu stron umowy cesji;
- brak wiedzy po stronie T. K. (1) w zakresie złożonej D. S. (1) przez oskarżonego propozycji zakupu wierzytelności;
- diametralne różnice zachodzące pomiędzy warunkami zakupu wierzytelności przedstawionymi D. S. (1), a A. Ż. (1);
- niewręczenie pokrzywdzonemu egzemplarza umowy w dniu 28 listopada 2008r., i to w sytuacji gdy T. K. (1) i M. Z., z uwagi na swoje wykształcenie, ograniczenia intelektualne i zaufanie do oskarżonego, nawet nie czytali przedłożonych im dokumentów;
- brak ujęcia w treści umowy cesji z dnia 28 listopada 2008r. osoby oraz wierzytelności A. P. (1) względem T. K. (1) z tytułu udzielonych pożyczek pomimo, że oskarżony zgodnie ze swoimi wyjaśnieniami dążył w listopadzie 2008r. do odzyskania pożyczonych T. K. (1) pieniędzy, z uwagi na uzyskaną przez niego wiedzę o zadłużeniach pokrzywdzonego i obciążeniu nieruchomości hipoteką;
- treści wyjaśnień oskarżonego wskazujących, że pokrzywdzony rozumiał istotę umowy cesji i na nią się godził, mimo stwierdzonych ograniczeń intelektualnych wykluczających z obiektywnego punktu widzenia możliwość zrozumienia charakteru umowy cesji wierzytelności, a także jej poszczególnych zapisów;
- uwzględnienie przy ocenie tego dowodu prawomocnego wyroku sądu dyscyplinarnego, wprawdzie w ustalonym stanie faktycznym znalazła się informacja o tej okoliczności, jednak bez konkretnego wskazania opisu przewinień, nadto Sąd I instancji oceniając wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w ogóle się do niej nie odniósł; sąd pominął także wyraźny interes finansowy oskarżonego, który miał bezpośredni wpływ na sposób i charakter kolejnych kontaktów stron procesu;
- sprzeczność w wyjaśnieniach oskarżonego polegająca na tym, że pokrzywdzony chciał uzyskać jak najwyższe odszkodowanie, a A. P. (1) w pierwszych miesiącach ich współpracy go w tym utwierdzał - niezrozumiałe jest więc zachowanie oskarżonego, który po stanowczym odrzuceniu oferty Gminy T. odszkodowania w wysokości 248.250,00 zł, po kilku miesiącach z własnej inicjatywy przedkłada pokrzywdzonemu sporządzoną przez oskarżonych umowę cesji na kwotę o 38.250,00 zł niższą, nadto zabezpieczającą tylko i wyłącznie interes cesjonariusza (prywatnie narzeczonego córki) na wypadek niższego odszkodowania;
- brak wystąpienia przez oskarżonego do rzeczoznawcy majątkowego o wykonanie operatu szacunkowego nieruchomości - oskarżony zapewnił sobie wysokie wynagrodzenie, nadto pożyczył pokrzywdzonemu 70.000,00 zł, których oddania początkowo się nie domagał, a nie wykonał podstawowej czynności, na podstawie której mógłby co najmniej z dużym prawdopodobieństwem szacować odszkodowanie; przedłożenie przez oskarżonego 30 lipca 2009 r., a więc po dwóch dniach od zapoznania się z opinią rzeczoznawcy, pokwitowania T. K. (1) za pożyczone kolejne 5.000,00 zł, którego pokrzywdzony nie czytał, a które miało na przyszłość uprawdopodobniać wersję lansowaną przez oskarżonego;

β). bezkrytyczne przyznanie pełnej wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej M. Ż. (1), którym przeczą zeznania pokrzywdzonego T. K. (1) i M. Z.; zasady logiki oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego wskazują, że wbrew ustaleniom i ocenom Sądu I instancji, oskarżona wiedziała o szczegółach współpracy A. P. (1) z T. K. (1). Wynika to z więzów krwi między oskarżonymi oraz wykonywania tego samego zawodu we wspólnie prowadzonej kancelarii. Nadto, to oskarżona przygotowała projekt umowy cesji, na mocy której wierzytelność nabywał jej ówczesny narzeczoney. Z tezą wynikająca z rozstrzygnięcia Sądu I instancji jakoby M. P. (1) wybitnie profesjonalnie, wręcz na chłodno, potraktowała tę czynność, nie sposób się zgodzić co podważa wiarygodność jej zeznań i dobre intencje przy podpisywaniu umowy; nadto wyjaśnienia oskarżonej odnośnie braku po jej stronie wiedzy odnośnie uzgodnień

warunków umowy między oskarżonym, A. Ż. (1) i pokrzywdzonym, a dalej o jej jedynie technicznym wkładzie w przygotowanie umowy cesji, przeczą zeznania A. Ż. (1), który zeznał, iż rozmawiał z oskarżoną o kwestiach związanych z umową cesji, jeszcze przed jej podpisaniem;

χ). bezkrytyczne przyznanie pełnej wiarygodności zeznaniom A. Ż. (1) co do okoliczności zawarcia umowy cesji, w tym zbagatelizowanie, mimo wiedzy i doświadczenia życiowego, okoliczności ścisłych powiązań rodzinnych między świadkiem a oskarżonymi (tj. przyszłym teściem i przyszłą żoną), w sytuacji gdy prawidłowo oceniony materiał dowodowy wskazuje, że A. Ż. (1) był tzw. figurantem, a faktycznie stroną umowy z 28 listopada 2008 r. był oskarżony i miał interes w tym, aby określonej treści zeznania składać; brak obecności świadka w trakcie podpisywania umowy cesji uprawdopodobnia, że było to celowe działanie oskarżonych, aby pokrzywdzony cały czas myślał, iż jedynie w sposób pisemny formalizuje z A. P. (1) całość zaciągniętych u niego pożyczek. Nadto świadek zeznał, iż o wysokości odszkodowania dowiedział się we wrześniu 2009r., już po wręczeniu pokrzywdzonemu w dniu 30 lipca 2009r. kwoty 5.000,00 zł, co stoi w oczywistej sprzeczności z treścią dokumentu znajdującego się w aktach GNN.7222-21/07 w postaci notatki służbowej, z której wynika, iż oskarżony jako pełnomocnik A. Ż. (1) zapoznał się z treścią wyceny stanowiącej podstawę określenia odszkodowania w dniu 28 lipca 2009r. w Starostwie Powiatowym w P.;

δ). przyznanie przymiotu pełnej wiarygodności zeznaniom D. S. (1) w części dotyczącej rzekomego przedstawienia mu przez oskarżonego realnej oferty nabycia przedmiotowej wierzytelności. Sąd I instancji, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, zbagatelizował okoliczność, że oskarżony przez wiele lat prowadził obsługę prawną Spółki, której świadek pozostaje prezesem zarządu, co znacznie zmniejsza, wiarygodność takiego dowodu, tym bardziej, że miała być to jedyna osoba, której podobna oferta została przedstawiona. Dodatkowo brak ustaleń, aby D. S. (1), czy to jako osoba fizyczna, czy też reprezentowana przez niego Spółka zajmowali się skupowaniem wierzytelności, w efekcie, czy taka propozycja w ogóle powinna zostać przez sąd uznana za próbę sfinalizowania roszczeń pokrzywdzonego. Zasady doświadczenia życiowego nakazują zachowanie daleko posuniętej ostrożności w ocenie zeznań świadka, który jest klientem osoby oskarżonej, tym bardziej gdy materiał dowodowy nie wskazuje, aby D. S. (1) w sposób realny rozważał w ogóle nabycie tego typu roszczeń. Trudno w efekcie uznać jego zeznania za obiektywne, a zarazem uprawdopodobniające wersję przedstawioną przez oskarżonego. Ten ostatni, mimo profesjonalnego zajmowania się sprawą pokrzywdzonego, nie zwrócił się z w/w ofertą do żadnego z wielu działających na rynku podmiotów skupujących wierzytelności (nawet celem rozeznania się w potencjalnych cenach), poprzestając jedynie na ustnej ofercie złożonej swojemu faktycznemu klientowi, a następnie swojemu przyszłemu zięciowi;

ε). częściowe zakwestionowanie zeznań T. K. (1), w tym przede wszystkim w zakresie jego rzekomej woli i świadomości dotyczącej charakteru podpisanego w dniu 28 listopada 2008r. dokumentu, co do chwili uzyskania przez niego wiedzy o faktycznej treści dokumentu podpisanego w dniu 28 listopada 2008r. zobowiązania, braku wyrażania kiedykolwiek zgody na sprzedaż wierzytelności z tytułu odszkodowania, mimo że prawidłowo oceniony materiał dowodowy, przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego wskazuje, iż pokrzywdzonemu należało przyznać wiarę w całości. Okoliczność, że pokrzywdzony w trakcie kolejnych zeznań składanych kilkakrotnie w okresie kilku lat, dodatkowo w znacznym odstępie czasu od przedmiotowych zdarzeń, mylił się w szczegółach, wbrew twierdzeniom Sądu I instancji, świadczy o jego wiarygodności. Pokrzywdzony ma określone ograniczenia intelektualne, nie korzysta na co dzień z pisma („nie czytałem jej, ja czytam powoli i nie rozumiem co czytam” str. 12 przesłuchania z 07 marca 2017 r.), dodatkowo jest łatwowierny. Ufając oskarżonemu, którego zadanie miało sprowadzać się do reprezentowania i chronienia jego interesu w sprawie dotyczącej odszkodowania, postępował zgodnie z jego wskazówkami. Nie można w tym miejscu pominąć, że udzielane na słowo pożyczki gotówkowe tę więź między stronami jeszcze zacieśniły. To zgodna relacja oskarżonych i A. Ż. (1), przy uwzględnieniu ich więzi rodzinnych oraz interesu finansowego, wskazuje na wspólne ustalenie linii obrony, budząc tym samym uzasadnione wątpliwości. Konfrontując więc wiarygodność wyjaśnień oskarżonych z zeznaniami pokrzywdzonego, to właśnie relacja T. K. (1) zasługuje na przymiot prawdziwości i powinna stać się w istotnych elementach fundamentem dla ustalonego stanu faktycznego w sprawie. Zaakceptowanie argumentacji Sądu I instancji oznacza, że pokrzywdzony jest sam sobie winien, a fakt, że oskarżony - profesjonalny prawnik, który za wynagrodzeniem miał obowiązek chronić jego interesy, a ostatecznie doprowadził do istotnego wzbogacenia siebie i swoich najbliższych, jest w ogóle nieistotne. Zasady doświadczenia życiowego oraz standardy

profesjonalne i etyczne obowiązujące radcę prawnego wskazują, że A. P. (1) i M. P. (1) działali w interesie własnym, a nie pokrzywdzonego. Zdaniem skarżącego, rozważając hipotetycznie, inna osoba, która znalazłaby się 28 listopada 2008 r. w tożsamej sytuacji co pokrzywdzony, ale nie miałaby jego ograniczeń intelektualny, nie podpisałyby przedmiotowej umowy cesji. Tym bardziej mając tożsame z pokrzywdzonym alternatywne możliwości pozyskania środków finansowych w sposób pewniejszy, tj. powrót do negocjacji lub sprzedaż nieruchomości (pokrzywdzony posiadał wówczas 6,3 ha ziemi);

#). częściowe zakwestionowanie zeznań M. Z., tj. w zakresie w jakim zeznania te przeczą relacji lansowanej przez oskarżonych oraz A. Ż. (1). S. wrażeń każdego człowieka jest inna, podobnie jak możliwości intelektualne związane z pamięcią. Wbrew ocenie Sądu I instancji, wprowadzając świadka określone szczegóły kolejnych istotnych dla sprawy zdarzeń, w trakcie kolejnych przesłuchań odtwarza nie do końca precyzyjnie, jednak biorąc pod uwagę wpływ czasu oraz brak czynienia notatek, trudno czynić z tej okoliczności zasadny zarzut. Nie można przy tym pominąć, że co do istoty sporu, M. Z. nigdy nie miała wątpliwości, że 28 listopada 2008r., zgodnie z ustnymi zapewnieniami oskarżonych, T. K. (1) nie wyzbył się żadnych praw do przedmiotowej wierzytelności, a jedynie w formie pisemnej sformalizował umowy pożyczki, nigdy nie wyrażał względem oskarżonego zgody na sprzedaż wierzytelności. Nadto pożyczki były mu udzielane przez oskarżonego, a nie A. Ż. (1). W tym zakresie zeznania świadka i T. K. (1) były spójne i konsekwentne. To nieobecność A. Ż. (1) podczas składania podpisów pod cesją, podważa charakter samej umowy, w tym faktycznego cesjonariusza i dobre intencje oskarżonych;

γ). brak obiektywizmu Sądu I instancji objawiający się w zaszufladkowaniu stron procesu w sposób krzywdzący pokrzywdzonego, a zarazem skutkujący przyjęciem dodatkowego argumentu za wiarygodnością oskarżonych - w pierwszych zdaniach pisemnego uzasadnienia akcent dotyczący A., P. i M. Ż. (1) został położony na ich wyższe wykształcenie i okoliczność wykonywania prestiżowego zawodu, natomiast pokrzywdzonego scharakteryzowano jako osobę pochodzącą z wielodzietnej rodziny, obciążonej problemem alkoholowym. O ile fakt trudnienia się przez oskarżonych profesjonalnym udzielaniem porad prawnych ma istotne znaczenie w sprawie, to wyżej wymienione, niczym nieskonkretyzowane i wybitnie pejoratywne wskazania dotyczące T. K. (1), skutkują jedynie nieusprawiedliwionym podważeniem wiarygodności tej osoby, a w konsekwencji sugeruje, że Sąd meriti mógł być uprzedzony do jednej ze stron postępowania. Zarzut ten wzmacnia fakt, że w pisemnym uzasadnieniu Sąd I instancji relatywnie obszernie i całkowicie zbędnie przytoczył okoliczność związaną z przeszłością kryminalną T. K. (1) (w tym wskazując na konkretne przestępstwa, za które został skazany) z czego wynika, że dla Sądu Okręgowego osoba karana sama nie może być ofiarą innych przestępców;

η). zbagatelizowanie istoty i wniosków dowodu z pisemnej (następnie doprecyzowanej w trakcie przesłuchania biegłych na rozprawie w dniu 21.07.2017 r.) opinii sądowo- psychiatryczno-psychologicznej z 31.08.2016r. dotyczącej T. K. (1), mimo formalnego udzielenia temu dowodowi waloru wiarygodności - Sąd meriti wybiórczo i w sposób dowolny skorzystał z tego dowodu dla potrzeb przeprowadzonej przez siebie oceny dowodu z zeznań pokrzywdzonego, które częściowo podważył. Tymczasem z niebudzącej żadnych wątpliwości ekspertyzy wynika, że biegli stwierdzili u T. K. (1) upośledzenie umysłowe w stopniu umiarkowanym (odpowiadające sprawności umysłowej osoby w wieku 6-10 lat por. str. 11 protokołu z 21 lipca 2017 r.) powodujące niezdolność do należytego pojmowania przedsiębranego działania polegającego na zawarciu umowy cesji wierzytelności. Stwierdzony u niego alkoholizm nie miał przy tym żadnego znaczenia. Nadto, zeznania pokrzywdzonego są wolne od konfabulacji i wpływu osób trzecich. Pomimo kategorycznych wniosków opinii, **której w całości dano wiarę**. Sąd meriti w nieprzekonujący sposób zakwestionował istotną część zeznań pokrzywdzonego, doprowadzając w efekcie do błędnych ustaleń faktycznych i prawnych w sprawie;

2. art. 167 k . p . k. w zw. z art. 9 k . p . k. w zw. z art. 15 k . p . k. - poczynienie ustaleń faktycznych w sprawie jedynie na części możliwego do zebrania materiału dowodowego i zaniechanie przez Sąd I instancji inicjatywy zgromadzenia, dodatkowego - w przypadku powzięcia wątpliwości odnośnie zasadności zarzutów - niezbędnego materiału dowodowego p pozwalającego z jednej strony w sposób pełniejszy zweryfikować twierdzenia uczestników

postępowania, w tym w szczególności oskarżonych, z drugiej strony poczynienie pełniejszych i kategoryczniejszych ustaleń faktycznych w sprawie:

α). brak wystąpienia do instytucji państwowych i samorządowych o dokumentację z postępowań odszkodowawczych innych niż pokrzywdzony właściciele ziemi z przedmiotowego terenu, a to celem stanowczego wykazania prognozowanej w okresie 10.10.2007r. (data udzielenia pełnomocnictwa przez pokrzywdzonego oskarżonemu) - 28.11.2008 r. (data podpisania rzekomej umowy cesji wierzytelności) wartości przedmiotowej nieruchomości, przy uwzględnieniu jej położenia w bezpośredniej styczności z budowaną drogą - w zakresie ustalenia rzeczywistej wartości ziemi w C. poprzestanie jedynie na dowodach osobowych, w sytuacji gdy spór na linii oskarżenia - pokrzywdzony ma charakter majątkowy, jawi się jako bardzo istotny błąd Sądu meriti skutkujący wadliwym rozstrzygnięciem;

β). brak dopytania podczas przesłuchiwania świadka A. Ż. (1) o datę zawarcia przez niego związku małżeńskiego z oskarżoną i panujący w ich małżeństwie ustrój majątkowy – na okoliczność ustalenia faktycznych intencji oskarżonych przy sporządzaniu i zawieraniu umowy z dnia 28 listopada 2008r. Sąd meriti całkowicie bezrefleksyjnie uznał, że zaangażowanie oskarżonej w zdarzeniach istotnych dla sprawy sprowadzało się li tylko do czynności technicznych związanych ze sporządzeniem umowy, nie dostrzegając, że osoba ta miała wyraźny i bardzo intratny interes w tym, aby T. K. (1) podpisał sporządzoną przez nią umowę. Innymi słowy, przedmiotowe zobowiązanie miało bezpośredni wpływ na życie oskarżonej czego Sąd I instancji nie dostrzegł;

γ). brak dopytania A. Ż. (1) o źródło pochodzenia środków w wysokości 85.000,00 zł koniecznych do sfinalizowania przedmiotowej umowy cesji i zweryfikowanie tych okoliczności poprzez wystąpienie do ewentualnie ustalonej instytucji finansowej o informacje czy w danym okresie czasu tego rzędu środki świadek posiadał i czy je w tym czasie wypłacał - zasady doświadczenia życiowego podważają bowiem okoliczność przechowywania takiej, relatywnie wysokiej kwoty pieniędzy w gotówce, w domu;

δ). brak zweryfikowania twierdzeń oskarżonego i A. Ż. (1), w zakresie zwrotu na rzecz oskarżonego przez A. Ż. (1) kwoty 70.000,00 zł oraz zapłaty kwoty stanowiącej równowartość 30% kwoty przyznanego odszkodowania, poprzez zażądanie od świadka dowodów zapłaty bądź banku, w którym świadek posiada rachunek bankowy o wyciąg z rachunku bankowego obejmujący okres po wypłacie odszkodowania;

ε). brak weryfikacji twierdzeń oskarżonego w zakresie podanych przez niego przyczyn udzielania T. K. (1) pożyczek, w szczególności co do posiadania przez T. K. (1) co najmniej na dzień udzielania mu pierwszej pożyczki zadłużenia z tytułu kredytów i pożyczek oraz alimentów, potrzeby finansowej w związku z prowadzonym remontem dachu, poprzez co najmniej przepytanie na powyższą okoliczność T. K. (1), czy M. Z., czy ustalenie za pośrednictwem banku kredytującego pokrzywdzonego, czy faktycznie w tamtym okresie T. K. (1) posiadał zaległości w spłacie kredytu. Okoliczność, iż pokrzywdzony był stroną umowy kredytowej, czy umów pożyczek nie oznacza automatycznie, iż przed dniem udzielenia mu pierwszej pożyczki przez oskarżonego, czy choćby w tym dniu po jego stronie istniały zaległości w spłacie w/w zobowiązań. Brak weryfikacji twierdzeń oskarżonych, iż oskarżona dokonała sprawdzenia księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości, której właścicielem był T. K. (1);

3. art. 8 § 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. - poprzez pominięcie przy ocenie wiarygodności wyjaśnień obojga oskarżonych, a w konsekwencji także zeznań pokrzywdzonego, okoliczności toczących się przeciwko nim (a w stosunku do A. P. (1) dodatkowo prawomocnie zakończonych) postępowań dyscyplinarnych przed Okręgowym Sądem Dyscyplinarnym przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w P.. Wprawdzie zgodnie z art. 8 § 1 k.p.k. sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu, jednak w żaden sposób nie jest uprawniony do bagatelizowania i wręcz pomijania tak istotnych okoliczności o charakterze obiektywnym, która w wyraźny sposób podważa prawidłowość, w tym swobodę w ocenie dowodów. W stanie faktycznym znalazła się informacja o w/w postępowaniach dyscyplinarnych, jednak Sąd meriti w części dotyczącej oceny wiarygodności dowodów, ani też rozstrzygnięcia prawnego, nie odniósł się do tej okoliczności, niejako zapominając, że zgodnie z treścią art. 410 k.p.k. podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Skarżący na podstawie lektury pisemnego uzasadnienia wyroku, nie jest w

stanie zdekodować wpływu tej okoliczności na końcowe rozstrzygnięcie sprawy. Brak przedstawienia w tym zakresie jakiegokolwiek argumentacji przez Sąd I instancji wskazuje, że była to dla niego okoliczność ambiwalentna, co w efekcie podważa jej sens umieszczenia w stanie faktycznym;

4. art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. poprzez oddalenie wniosków dowodowych pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego:

α). o przesłuchanie w charakterze świadka J. K., w sytuacji gdy osoba ta miała zeznawać m.in. na temat stanu zdrowia pokrzywdzonego oraz chorób psychicznych zaistniałych w rodzinie T. K. (1), a więc zeznania tego świadka miały uzupełnić obraz zdrowia T. K. (1) w okresie jego młodości, oraz uzupełnić wiedzę co do genezy jego upośledzenia umysłowego wynikającego z uwarunkowań genetycznych, a w konsekwencji być jednym ze źródeł oceny możliwości pokrzywdzonego do rozumienia znaczenia m.in. przedsiębranego w dniu 28 listopada 2008r. działania, a więc jego przeprowadzenie miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy,

β). o zwrócenie się do Urzędu Skarbowego P., (...) Oddział (...), (...) Oddział P., Gazowni Oddział Zakład (...) w P., (...) S. A. z siedzibą w P. oraz (...) Bank (...) S. A. z siedzibą w W. o dokumenty wielostronicowe, na których widnieją podpisy i parafki A. Ż. (1) - gdy na podstawie ewentualnie otrzymanej dokumentacji można byłoby ustalić, a w konsekwencji zweryfikować wiarygodność bardzo istotnego świadka A. Ż. (1) - prywatnie męża oskarżonej i zięcia oskarżonego. Wbrew twierdzeniom Sądu I instancji pewna ocena wartości dowodowej zeznań cesjonariusza ma decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy — ocena intencji świadka w sposób bezpośredni ma przełożenie na zamiar oskarżonych przy popełnieniu przedmiotowych przestępstw;

χ). o zwrócenie się do Urzędu Skarbowego P. — J. o urzędową informację czy oskarżona w okresie 2015 - 2017 r. otrzymała i zgłosiła organom podatkowym jakąkolwiek darowiznę - gotówkową bądź w formie nieruchomości od swojego męża A. Ż. (1), mimo że na podstawie także tego dowodu można byłoby zweryfikować wyjaśnienia obojga oskarżonych oraz zeznania A. Ż. (1) - bezkrytyczne danie wiary trójce osób ściśle zainteresowanych końcowym rozstrzygnięciem sprawy, dodatkowo powiązanych rodzinnie, których twierdzenia nie znajdują przekonującego odbicia w obiektywnym materiale dowodowym sprawy jawi się jako istotny błąd Sądu I instancji;

5. art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., który wprawdzie oceniany samodzielnie nie może mieć wpływu na treść orzeczenia, z czego skarżący zdaje sobie sprawę, poprzez:

- wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia: w stanie faktycznym nie odnotowano obecności oskarżonego w trakcie lustracji nieruchomości w dniu 09 lipca 2008r., natomiast przy ocenie dowodów (por. ocena zeznań świadka E. B.) Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka E. B. (2), która w postępowaniu przygotowawczym zeznała, iż o lustracji zawiadomiony został pełnomocnik T. K. (1) - oskarżony, a dalej, iż w dniu 09 lipca 2009r. był obecny podczas lustracji nieruchomości, co pamięta z uwagi na kłótnię jaka wywiązała się między świadkiem, a oskarżonym w zakresie podpisania protokołu z wizji. Dalej, w stanie faktycznym ustalono, że T. K. (1) działania zmierzające do zakwestionowania umowy cesji podjął dopiero po otrzymaniu informacji o wysokości odszkodowania, natomiast przy ocenie dowodów (por. ocena zeznań L. C. (1)), Sąd w całości dał wiarę zeznaniom L. C. (1), która w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że podczas spotkania do jakiego doszło w Urzędzie Gminy T. pomiędzy nią a T. K. (1) oraz M. Z., nie było w ogóle mowy o odszkodowaniu i jego wysokości, oraz że w tym dniu miała wiedzę o umowie cesji, jednak nie wiedziała jeszcze o przyznaniu odszkodowania i jego wysokości. Przy ocenie dowodu z opinii biegłego Sąd przyznał jej walor wiarygodności, uznał za zupełną i kompletną, czyniąc ustalenia biegłych własnymi, co nie znalazło wyrazu w ocenie zeznań pokrzywdzonego, poprzez uznanie choćby, iż jest on zdolny do świadomej konfabulacji i w chwili zawarcia umowy cesji w dniu 28 listopada 2008r. rozumiał jej znaczenie,
- brak wskazania na podstawie jakich dowodów Sąd I instancji uznał za udowodnione, iż T. K. (1) podjął czynności zmierzające do zakwestionowania umowy z dnia 28 listopada 2008r. dopiero po uzyskaniu wiedzy na temat wysokości odszkodowania, dalej, iż wiedzę taką uzyskał jesienią 2009r.,

- niewymienienie w pisemnym uzasadnieniu konkretnych dowodów z dokumentów, które stały się podstawą przedmiotowego rozstrzygnięcia i porzucenie w tym zakresie na skrajnie ogólnikowej frazie „dowody ujawnione w toku rozprawy”, a także ich skrajnie lapidarną ocenę sprowadzającą się do zbiorczego uznania jedynym zdaniem tych (jakich konkretnie - nie wiadomo) dowodów za wiarygodne, w sytuacji gdy materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy zawiera się w kilkunastu tomach akt i obejmuje dokumenty zgromadzone w trakcie kilku postępowań;

6. art. 167 k.p.k. i art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 9 § 2 k.p.k. poprzez zastosowanie w toku przedmiotowego procedowania elementu charakterystycznego dla tzw. procesu kontradiktoryjnego (właściwego dla spraw wniesionych do sądów w okresie 01 lipca 2015 r. - 15 kwietnia 2016 r.), mimo że akt oskarżenia datowany na dzień 07 listopada 2016 r. wpłynął do Sądu Okręgowego w Poznaniu już po wejściu w życie nowelizacji Kodeksu postępowania karnego ustawą z 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 437) - Sąd meriti wskazuje w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że odnośnie rzekomej przestępczej świadomości oskarżonej, oskarżyciel publiczny, jak i posiłkowy, nie wskazali na dowody w tym zakresie uniemożliwiając poczynienie stosownych ustaleń. Podobnie Sąd Okręgowy wyjaśnił okoliczność ustalenia, że oskarżony przed lipcem 2009 r. nie wiedział, iż odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności. Także i w tym przypadku Sąd I instancji piętnuje brak inicjatywy dowodowej po stronie oskarżycieli - niejako zapominając o obowiązującej treści art. 167 k.p.k. i art. 9 § 2 k.p.k., gdy to na organie rozstrzygającym sprawę (gospodarzu procesu) spoczywa obowiązek poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych i prawnych (art. 8 § 1 k.p.k.). Zdaniem skarżącego, sąd dysponował odpowiednim materiałem dowodowym, w oparciu o który w/w okoliczności można było w sposób stanowczy i przekonujący uzasadnić, z kolei argumentacja Sądu, sprowadzająca się do przerzucenia ciężaru dowodu wraz z jego konsekwencjami na strony postępowania stanowi istotny błąd po stronie Sądu I instancji, a co za tym idzie, nie zasługuje na uwzględnienie;

II. w konsekwencji obrzydliwych przepisów postępowania (punkt I), błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na treść wyroku, co skutkowało całkowicie błędnym rozstrzygnięciem zwalniającym oboje oskarżonych z odpowiedzialności karnej za czyny im zarzucane, i tak:

1. błędne ustalenie, że 28 listopada 2008r. pokrzywdzony zgodnie ze swoją inicjatywą, wolą, dodatkowo po zrozumieniu treści dokumentu, podpisał umowę cesji - obiektywna analiza materiału dowodowego wskazuje, że pod pretekstem pisemnego sformalizowania dotychczasowych pożyczek gotówkowych oraz udzielenia kolejnej na kwotę 15.000,00 zł, T. K. (1) i M. Z. zostały przedłożone dokumenty w postaci cesji i informacji o niej, których ci nawet nie przeczytali, porzucając na swoim zaufaniu do słów oskarżonych; T. K. (1) w pełnym zaufaniu do oskarżonego liczył na bardzo wysokie odszkodowanie - w grudniu 2007r. odrzucił propozycję odszkodowania w wysokości 248.250,00 zł, zobrazowaną mu przez oskarżonego za rażąco zaniżoną, co oskarżony potwierdził ponownie w piśmie z dnia 18 grudnia 2007r. skierowanym do Starosty (...) (w aktach sprawy) gdzie propozycję Gminy T., złożoną 10 grudnia 2007r., nazywa jałmużną i wskazuje podstawę prawną do oczekiwania odszkodowania na poziomie wartości gruntów; uzasadnione wątpliwości budzi więc przelew wierzytelności za kwotę 210.000,00 zł po niespełnieniu roku czasu; materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy daje podstawy do ustalenia, że w rzeczywistości oskarżeni wykorzystali fakt zadłużenia oskarżonego względem A. P. (1) i pod słownym pretekstem sformalizowania dotychczasowych pożyczek łącznej wysokości 70.000,00 zł i dodatkowej pożyczki na kwotę 15.000,00 zł, przedłożyli im do podpisania umowę w treści i skutkach całkowicie odbiegającą od ustnych ustaleń, wiedząc że pokrzywdzony i jego konkubina umowy tej w ogóle nie przeczytają, a dodatkowo nie przekazując im jej egzemplarza ani też nie przedkładając - przed spotkaniem w trakcie którego doszło do złożenia podpisów na drugiej stronie umowy - do wcześniejszego zastanowienia nad treścią propozycji takiej umowy;

2. błędne ustalenie, że T. K. (1) miał intelektualne możliwości do zrozumienia istoty cesji wierzytelności, w sytuacji gdy pokrzywdzony praktycznie nie czyta ze zrozumieniem, a już z całą pewnością skomplikowanych pism prawniczych, a powyższe ustalenia stoją w oczywistej sprzeczności z wnioskami opinii sporządzonej w mniejszej sprawie;

3. błędne ustalenie, że A. P. (1) działał w interesie pokrzywdzonego - ten pierwszy po rocznym okresie reprezentowania T. K. (1) nawet nie wiedział komu konkretnie przysługuje roszczenia o odszkodowanie, skoro 28 listopada 2008r. przedłożył także M. Z. umowę cesji do podpisu - jest to kolejna przesłanka dyskredytująca dobre intencje oskarżonego przy działaniach rzekomo prowadzonych na rzecz pokrzywdzonego;
4. błędne ustalenie, że pokrzywdzony przed otrzymaniem pierwszej pożyczki od oskarżonego, czy choćby w dniu jej udzielenia, posiadał zaległości z tytułu zaciągniętych kredytów, pożyczek, a także zalegał z płatnością alimentów;
5. błędne ustalenie, że pokrzywdzony rozpoczął remont dachu jeszcze przed otrzymaniem pierwszej pożyczki od oskarżonego, faktycznie remont dachu rozpoczął się dopiero po otrzymaniu pierwszej pożyczki. Wbrew ustaleniom Sądu I instancji, pokrzywdzony potrzebował więc pieniędzy na dopiero planowane do wykonania prace, których bez pożyczki od A. P. (1) w ogóle by nie rozpoczynał;
6. błędne ustalenie, że w wyniku umowy cesji pokrzywdzony poza już udzielonymi pożyczkami z całą pewnością otrzymałby od A. Ż. (1) dodatkowe 125.000,00 zł - lektura i prawidłowa wykładnia umowy przelewu wierzytelności prowadzi do wniosków zgoła odmiennych, a interpretacja umowy dokonana przez Sąd jest pobieżna i błędna. Treść § 3 umowy cesji zabezpiecza jedynie interesy cesjonariusza, a jej prawidłowa analiza prowadzi do wniosku, iż jej zapisy pozostawały skrajnie niekorzystne dla T. K. (1). Kwota 125.000,00 zł miała zostać zapłacona dopiero w terminie 14 dni od otrzymania przez A. Ż. (1) kwoty odszkodowania, a zatem w czasie bliżej nieokreślonym, co nasuwa oczywiste wątpliwości co do sensu zawierania przez pokrzywdzonego takiej umowy jedynie dla uzyskania w danej chwili kwoty 15.000,00 zł. Sąd okoliczność zupełnie pominął. Sąd meriti nie dostrzegł, że umowa cesji w żaden sposób nie została powiązana z umową zlecenia między pokrzywdzonym a oskarżonym, której wartość w związku z ustaleniami cesji wynosiła 63.000,00 zł (tj. 30% od 210.000,00 zł). Przy odpowiednio niższym odszkodowaniu rzędu 120.000,00 zł i wysokości wynagrodzenia dla oskarżonego (36.000,00 zł - 30% ze 120.000,00 zł) pokrzywdzony stałby się dłużnikiem i co najważniejsze oskarżeni jako autorzy przedmiotowej umowy takiej ewentualności nie wykluczali; gdyby zaś pokrzywdzony wrócił do negocjacji z Gminą i wyraził zgodę na zaproponowaną mu wysokość odszkodowania, to nawet przy uwzględnieniu lichwiarskiego wynagrodzenia swojego pełnomocnika otrzymałby kwotę 173.775,00 zł;
7. błędne ustalenie, że w 2008 roku nie istniała już możliwość powrotu do negocjacji z Gminą T. w zakresie odszkodowania - przepisy dotyczące tej kwestii, w szczególności przepisy ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami, nie budzą wątpliwości, o czym oskarżony jako profesjonalista musiał wiedzieć. Nic nie stało na przeszkodzie ponownemu podjęciu negocjacji z Gminą, z kolei w przypadku dojścia do porozumienia i zawarcia ugody, postępowanie administracyjne przed Starostwem zostałyby umorzone, jako że sprawa nie mogłaby zostać rozstrzygnięta co do istoty. Stanowisko powyższe jest powszechne i nie ma w tym zakresie wątpliwości;
8. błędne ustalenia, że T. K. (1) miał realny wpływ na kształtowanie stosunków prawnych z A. P. (1) - stwierdzone przez biegłych uposłedzenie umysłowe w stopniu umiarkowanym, w tym jego ponadprzeciętna łatwowierność miała istotny wpływ na stosunki występujące na linii oskarżony - pokrzywdzony. To ten pierwszy zdecydował o zakończeniu negocjacji z Gminą T. i to z jego inicjatywy doszło do podpisania umowy cesji. Materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy nie daje podstaw do twierdzenia, aby T. K. (1) w którymkolwiek momencie współpracy z A. P. (1) się mu sprzeciwił. Wskazuje to wyraźnie, że miał do niego zaufanie jako do osoby posiadającej wyższe wykształcenie, która poinformowała go o uprawnieniu do domagania się odszkodowania oraz która udzielała mu kolejnych pożyczek. Istota sprawy sprowadza się do aktywnego działania dwójki wykształconych, profesjonalnie obeznanych z procedurami prawnymi oskarżonych oraz biernego, dosłownie naiwnego zgadzania się na wszystko przez niewykształconego, obarczonego problemem alkoholowym i ograniczonego umysłowo pokrzywdzonego. Modelowy obywatel w tożsamej sytuacji (w tym potrzebując gotówki), po zapoznaniu się z treścią umowy cesji z 28 listopada 2008r. by jej nie podpisał, uznając ją za skrajnie niekorzystną oraz mając wątpliwości kim jest osoba cesjonariusza;
9. błędne ustalenie, że pokrzywdzony podjął określone czynności prawne przeciwko oskarżonym dopiero po uzyskaniu informacji o wysokości odszkodowania, a nie już w okresie pomiędzy pozyskaniem informacji, iż faktycznie w dniu 28 listopada 2008r. została zawarta umowy cesji, a pozyskaniem informacji o wysokości odszkodowania na

co wskazuje materiał dowodowy (w tym: zeznania E. B. (2), zeznania L. C. (1), protokołu z rozprawy administracyjnej z dnia 13 sierpnia 2009r., zeznań T. K. (1) i M. Z., pisma T. K. (1) z dnia 30 października 2009r. skierowanego do Starostwa Powiatowego w P., zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa z dnia 04 listopada 2009r. złożonego przez T. K. (1), pisma T. K. (1) z dnia 05 listopada 2009r. skierowanego do Wojewody (...)) - Sąd I instancji i w tej części popełnił błąd. Materiał dowodowy wskazuje, że dopiero w dniu 09 lipca 2009r. podczas lustracji nieruchomości dowiedział się, iż w dniu 28 listopada 2008r. podpisał umowę cesji, zaś kopię umowy otrzymał od oskarżonego dopiero w dniu 11 października 2009r., i wtedy dopiero po raz pierwszy zapoznał się z jej treścią. Dalej z zeznań L. C. (1) wynika, że gdy T. K. (1) przyszedł do niej do Gminy, zaprzeczał podpisaniu tejże umowy, jednocześnie świadek zeznała, że ani ona, jak i T. K. (1) i obecna również na spotkaniu M. Z., nie mówili w ogóle o odszkodowaniu i jego wysokości. Świadek w postępowaniu przygotowawczym podała, że nie wiedziała jeszcze wtedy o wysokości odszkodowania. L. C. (1) o wysokości odszkodowania dowiedziała się w dniu 13 sierpnia 2009r. podczas rozprawy administracyjnej, co wynika z protokołu rozprawy. Zatem z powyższego wynika, iż spotkanie w Gminie, o którym zeznała L. C. (1) odbyło się przed 13 sierpnia 2009 r. Nadto z zeznań M. Z. (z dnia 17 maja 2017r., protokół str. 8) wynika, iż o wysokości odszkodowania ona i T. K. (1) dowiedzieli się na przełomie listopada, grudnia 2009r. w siedzibie Wojewody (...), gdzie okazano im dokument wyceny. Z powyższego materiału dowodowego - wbrew ustaleniom Sądu I instancji wynika, iż T. K. (1) po dniu 28 listopada 2008r. nie miał wiedzy o faktycznej treści dokumentu, który w tym dniu podpisał, nie otrzymał egzemplarza umowy, oskarżony dalej występował jako jego pełnomocnik przed pracownikami Starostwa, o fakcie zawarcia umowy pokrzywdzony dowiedział się dopiero kilka miesięcy później, tj. 09 lipca 2009r. i wówczas podjął działania zmierzające do wyjaśnienia sprawy, a po uzyskaniu kopii umowy w dniu 11 października 2009r. do jej podważenia. W materiale dowodowym znajduje się pismo T. K. (1) z dnia 30 października 2009r. kierowane do Starostwa z prośbą „o wstrzymanie postępowania i wyceny działki”, dalej pismo T. K. (1) z dnia 04 listopada 2009r. do prokuratury stanowiące zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, oraz pismo T. K. (1) z dnia 05 listopada 2009r. kierowane do Wojewody o wstrzymanie sprawy. W żadnym z w/w pism nie ma słowa o odszkodowaniu, czy jego wysokości. Z powyższego materiału dowodowego wynika zatem, iż w czasie podejmowania pierwszych działań zmierzających do zakwestionowania umowy cesji, w tym skierowania do prokuratury zawiadomienia o przestępstwie, T. K. (1) nie posiadał wiedzy o przyznaniu odszkodowania i jego wysokości. Wnioski Sądu I instancji odnośnie zakwestionowania przez pokrzywdzonego przedmiotowej umowy dopiero po uzyskaniu wiedzy o wysokości odszkodowania nie znajdują poparcia w materiale dowodowym, a Sąd nie wskazał na jakim dowodzie oparł ustalenia w tym zakresie;

10. błędne ustalenie, iż fakt przyjęcia w dniu 30 lipca 2009r. przez T. K. (1) kwoty 5.000,00 zł oraz podpisanie pokwitowania świadczy o tym, iż T. K. (1) zdawał sobie sprawę jaką czynność prawną zawarł w dniu 28 listopada 2008r. i jakie skutki prawne wynikają dla niego z tej czynności. Tymczasem z materiału dowodowego (notatki urzędowej sporządzonej w Starostwie Powiatowym w P. w dniu 28 lipca 2009r.) wynika, iż oskarżony o wycenie uzyskał wiedzę w dniu 28 lipca 2009r., zatem na dwa dni przed wręczeniem pokrzywdzonemu kwoty 5.000,00 zł, co sugeruje, iż nastąpiło to w związku z pozyskaniem informacji o wysokości odszkodowania i miało w zamiarze oskarżonego uprawdopodobnienie zawarcia umowy cesji, tym bardziej, iż pokrzywdzony po uzyskaniu w dniu 09 lipca 2009r. wiedzy na temat faktu zawarcia umowy cesji, zakwestionował fakt sprzedaży wierzytelności, co istotne, nawet bez znajomości jej treści (z treścią zapoznał się dopiero 11 października 2009r.). Nie bez znaczenia pozostaje tu okoliczność, iż oskarżony nigdy nie przekazał pokrzywdzonemu oryginału egzemplarza umowy cesji, dalej nie poinformował Starostwa Powiatowego, iż nie jest już pełnomocnikiem T. K. (1), przez cały czas odbierał korespondencję kierowaną do pokrzywdzonego jako jego pełnomocnik, co świadczy o zamiarze ukrycia przed T. K. (1) faktycznej treści zawartej w dniu 28 listopada 2008r. umowy. Z kolei wiedząc, że w dniu 09 lipca 2009r. pokrzywdzony powziął wiedzę o zawarciu umowy cesji i jej skutkach, będzie kwestionował umowę, celem jej uwiarygodnienia pod pretekstem udzielenia pożyczki w kwocie 5.000,00 zł przedkłada mu do podpisu kolejny dokument, wiedząc że pokrzywdzony go podpisze bez zapoznania się z jego treścią. Z zeznań pokrzywdzonego i świadka M. Z. wynika, iż pieniądze te były im potrzebne na wynajęcie kombajnu, więc zwrócili się do oskarżonego - nie do A. Ż. (1) kolejny raz o pożyczkę. Również z wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań A. Ż. (1), wynika, iż o pieniądze zwrócił się pokrzywdzony i to do oskarżonego, a nie A. Ż. (1). Zatem, pomimo treści pokwitowania z dnia 30 lipca 2009r., którego pokrzywdzony nie przeczytał, a nawet jeżeli tak, to nie zrozumiał, tym bardziej, iż wówczas jeszcze nie dysponował kopią umowy

i nie znał zapisów umowy, należy uznać, iż kwota 5.000,00 zł stanowiła kolejną pożyczkę. Przeciwnie wnioski są nieuprawnione, zważywszy choćby na fakt, iż zgodnie z treścią umowy cesji kwota 125.000,00zł, tytułem reszty ceny zakupu wierzytelności, miała zostać uiszczona dopiero w terminie 14 dni od dnia wypłaty odszkodowania. Nasuwa się pytanie, dlaczego A. Ż. (1) miałby przed nadejściem terminu wymagalności uiszczać na rzecz pokrzywdzonego jakąkolwiek kwotę pieniężną;

11. brak w ustalonym stanie faktycznym sprawy wskazania, że oskarżony uczestniczył w lustracji nieruchomości w dniu 09 lipca 2009r., która to okoliczność wyraźnie wynika z zeznań: T. K. (1), M. Z., i E. B. (2), a oskarżony jej nie kwestionował;

12. brak ustalenia, kiedy konkretnie pokrzywdzony zdjął dach w trakcie remontu domu - Sąd w tym zakresie poprzestał na bardzo ogólnikowym wskazaniu roku 2008, podczas gdy na podstawie zeznań pokrzywdzonego, M. Z., Z. O., istniała możliwość precyzyjniejszego ustalenia co najmniej miesiąca rozpoczęcia tych prac; okoliczność ta ma istotne znaczenie z uwagi na to, czy pierwsza z pożyczek gotówkowych została udzielona T. K. (1) przez oskarżonego jeszcze przed rozpoczęciem remontu i była warunkiem koniecznym do jego rozpoczęcia (na co wskazują spójne zeznania T. K. (1) i M. Z.), czy też zgodnie z nieprzekonującą wersją wynikającą z wyjaśnień oskarżonego sugerującą, że pokrzywdzony potrzebował pieniędzy na dokończenie już rozpoczętej inwestycji;

13. brak ustalenia na podstawie zeznań pokrzywdzonego, M. Z. i świadka E. B. (2), iż T. K. (1) dopiero w dniu 09 lipca 2009r. uzyskał po raz pierwszy wiedzę, iż dokument, który podpisali w dniu 28 listopada 2008r. stanowił umowę cesji wierzytelności przysługującej pokrzywdzonemu względem Gminy T. o odszkodowanie w związku z wywłaszczeniem, pomimo uznania zeznań E. B. (2) za wiarygodne;

14. brak ustalenia na podstawie zeznań świadka L. C. (1), iż T. K. (1) podjął czynności zmierzające do zakwestionowania umowy cesji zanim dowiedział się o przyznaniu odszkodowania i jego wysokości, pomimo uznania zeznań tegoż świadka za w pełni wiarygodne;

15. Sąd meriti błędnie ustalił, że na dzień podpisywania przez pokrzywdzonego umowy cesji, niemożliwym było nawet przybliżone określenie wysokości przyszłego odszkodowania za działkę nr (...) położoną w C., a które po operacie szacunkowym E. B. (2) dla wszystkich było „szokiem”. Sąd zbagatelizował w tym zakresie fakt, że oskarżony jeszcze przed poznaniem T. K. (1) zajmował się sprawami dotyczącymi odszkodowań za wywłaszczenie. Lektura operatu szacunkowego z 16 lipca 2009 r. potwierdza zasadność wcześniejszych twierdzeń oskarżonego w zakresie wysokości należnego odszkodowania. Oskarżony jeszcze w grudniu 2007 r. sugerował pokrzywdzonemu, że odszkodowanie może oscylować w wysokości 1.000.000,00 zł. W w/w wycenie wskazano, że rynek ceny gruntów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną w latach 2007 - 2009 był stabilny, a biegła dokonała korekty cen z tytułu upływu czasu w wysokości 2% w skali miesiąca za okres sierpień 2007 r. - marzec 2008 r., przy zerowym trendzie od drugiego kwartału 2008 r. do dnia wyceny. Oskarżony doskonale orientował się w tych wartościach, jak również okolicznościach istotnych dla określenia odszkodowania. Czas pokazał, że A. P. (1) wiele się nie pomylił;

16. błędne ustalenie na podstawie wyjaśnień oskarżonych, że oskarżeni nie mieli zamiaru oszukania pokrzywdzonego, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy oceniony poprawnie wskazuje, iż A. P. (1), znając skomplikowaną sytuację majątkową T. K. (1) - z jednej strony brak dostatecznej ilości gotówki do realizowania planów związanych z remontami, z drugiej wartościową nieruchomością oraz bardzo perspektywiczną wierzytelność, wykorzystał tę sytuację oraz upośledzenie umysłowe w stopniu umiarkowanym swojego klienta, i udzielając kolejnych pożyczek gotówkowych, zaprezentował się jako dobrodziej zasługujący na zaufanie, co zostało wykorzystane w dniu 28 listopada 2008 r. Także M. P. (1) co najmniej od dnia 27 listopada 2008 r. (z dużym prawdopodobieństwem wcześniej, od momentu gdy dowiedziała się o kolejnych pożyczkach udzielanych pokrzywdzonemu), sporządzając umowę cesji korzystną dla swojego przyszłego męża, przy uwzględnieniu jej konkretnych zapisów (w tym § 3) i nie przekazując następnie 28 listopada 2008 r. jej egzemplarza pokrzywdzonemu, miała zamiar kierunkowy oszukańczy;

III. *Zarzut ewentualny:*

Na wypadek niepodzielenia przez Sąd II instancji powyższych zarzutów, skarżący, na podstawie przepisu art. 438 pkt 1 k.p.k. podniósł zarzut naruszenia prawa materialnego w postaci art. 304 k.k. poprzez jego niezastosowanie, czy to w formie współsprawstwa w stosunku do obojga oskarżonych (przy czym przestępcze współdziałanie obejmuje także działanie A. Ż. (1)), czy też w formie stadialnej podżegania z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 304 k.k. w sytuacji ustalenia braku realizacji znamion czynności współsprawstwa przez oskarżonych na dalszym etapie.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania oraz o rozstrzygnięcie o kosztach pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedzione w sprawie apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie.

Ponieważ zarzuty obu apelacji były zbieżne zasadnym było ich łączne rozpoznanie.

Na wstępie stwierdzić należy, iż apelacje skarżących, mimo mnogości zarzutów zwłaszcza pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, co do zasady zarzucały zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, mający wynikać z niepełności materiału dowodowego (błąd "braku") oraz z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształcała się w "dowolną". Tak więc przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.)

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., WRN 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr. SN z 22 II 1996 r., II KRN 199/95, OSN PiPr 1996, nr 10, poz. 10; wyrok SA w Łodzi z 2001-01-17, II AKa 255/00, Prok.i Pr.-wkł. 2002/10/22; wyrok SA w Łodzi z 2002-03-20, II AKa 49/02, Prok.i Pr.-wkł. 2004/6/29 i inne; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd..., Pal. 1976, nr 2, s. 48; W. Daszkiewicz: Przegląd..., PiP 1976, nr 4, s. 119; Z. Doda, J. Grajewski: Węzłowe problemy..., PS 1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc powyższe na grunt rozpatrywanych przypadków, stwierdzić należy, iż Sąd I instancji w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe co do zasady należycie rozważył całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, dokonał oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w sposób większości zgodny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, na tej podstawie poczynił trafne ustalenia faktyczne w relewantnym dla sprawy zakresie - a przynajmniej nie popełnił takich błędów, które podważałyby trafność zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia - zaś stanowisko swoje w tym względzie uzasadnił w stopniu umożliwiającym jego skontrolowanie w trybie odwoławczym. Jakkolwiek by nie oceniać jakość wywodów Sądu Okręgowego - które wbrew stanowisku pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego czyni zadość wymogom ustawowym (odnosi się do wszystkich istotnych dla sprawy dowodów, także z dokumentów, ujmując je w stanie faktycznym i przy ocenie osobowych źródeł dowodach, a ich uproszczona ocena uzasadniona była tym, że ich treść nie była kwestionowana przez strony) - to oceniane kompleksowo, w powiązaniu z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie i prawidłowo ujawnionym na rozprawie, pozwala na prześledzenie toku rozumowania Sądu orzekającego, a w szczególności na ustalenie, jakie fakty Sąd uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Pośrednio potwierdza to choćby

liczba postawionych przez skarżącego pełnomocnika zarzutów, któremu przypomnieć należy, iż o ich zasadności nie może rozstrzygać wadliwa argumentacja pisemnych motywów wyroku, a treść dowodów ujawnionych w toku przewodu sądowego. Zgodnie bowiem z utrwalonymi w tej mierze poglądami, niespełnienie wymagań ustawowych w zakresie uzasadnienia nie może być utożsamiane z wadliwością rozstrzygnięcia. Formalnym tego potwierdzeniem jest brzmienie art. 455a k.p.k., wedle treści którego, nie można uchylić wyroku z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424. Pogląd ten wypowiedzany był już na gruncie stanu prawnego obowiązującego przed jego wprowadzeniem do Kodeksu postępowania karnego, to jest przed dniem 1 lipca 2015 roku (naruszenie art. 424 nie może mieć wpływu na treść wyroku, gdyż dochodzi do niego już po jego wydaniu - por. wyr. SN z 10 II 1984 r., IV KR 261/83, OSNPG 1984, nr 7-8, poz. 85; wyrok SA w Warszawie z 2013-04-12, II AKa 95/13, LEX nr 1312112). Zatem obraza art. 424 k.p.k. nie może być samodzielną przyczyną uchylenia wyroku, lecz może być podnoszona w związku z zarzutem obrazy innych przepisów postępowania, takich jak art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., w szczególności gdy pisemne uzasadnienie wskazuje, że wyrok nie został oparty na całokształcie ujawnionych w trakcie rozprawy głównej okoliczności (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 12 stycznia 2017 r., II AKa 411/16, LEX nr 2278193). Argumenty przytoczone przez apelującego pełnomocnika na poparcie tego zarzutu dowodzą, iż kwestionuje on w istocie obrazę ww. norm postępowania a nie art. 424 k.p.k.

Ponieważ skarżący – pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - zarzut błędu w ustaleniach faktycznych wyprowadził z zarzucanej Sądowi I instancji obrazy przepisów postępowania, w tym art. 7 k.p.k., który powiązał z naruszeniem przez Sąd meriti także art. 4 k.p.k., tytułem wyjaśnienia podnieść dodatkowo należy, iż przepis art. 4 k.p.k. formułuje zasadę obiektywizmu, która oznaczać ma zarówno nakaz bezstronności w traktowaniu przez organy procesowe stron oraz innych uczestników postępowania, jak i zakaz kierunkowego nastawienia do sprawy. Obiektywizm organu procesowego ułatwić ma realizację zasady prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.). Zasada obiektywizmu należy jednak do dyrektyw o charakterze ogólnym, stąd też naruszenie przepisu art. 4 k.p.k. nie może stanowić samodzielnie podstawy odwoławczej. Realizacji tej zasady - kierowanej do organów prowadzących postępowanie karne - służą konkretne przepisy ustawy karnej procesowej. Chcąc więc zarzucić tym organom nieprzestrzeganie tej zasady procesowej, należy w środку odwoławczym te przepisy powołać, jako przez nich nie respektowane (por. postanowienie SN III KK 117/12 z 2013-01-08, LEX nr 1277733; postanowienie SN z 2011-10-03 V KK 112/11, LEX nr 1044069).

Przechodząc *in concreto* za bezzasadne należało uznać zarzuty obrazy przepisów postępowania, związane z oddaleniem przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych zgłoszonych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w toku postępowania jurysdykcyjnego pismami z dnia 8 sierpnia i 4 września 2017 roku (k. 1783-1784), oddalone na rozprawie w dniu 13 września 2017 roku, w trybie art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. (k. 1855-1856).

Bezspornym jest, że zgodnie z treścią art. 167 k.p.k. dowody przeprowadza się na wniosek stron albo z urzędu, co jest wyrazem zasady kontradiktoryjności w procesie karnym i realizacją prawa do obrony w sensie materialnym, której granice zakreślił ustawodawca, m.in. szczegółowo regulując podstawy (art. 170 § 1 i 2 k.p.k.) oraz tryb oddalania wniosków dowodowych (art. 170 § 3 k.p.k.), podlegających ścisłej wykładni z uwagi na ich gwarancyjny charakter. Z drugiej strony samo odwoływanie się do zasad ogólnych procesu karnego nie zmienia oczywistego faktu, że wnioski dowodowe muszą być powiązane z okolicznościami, które mają być udowodnione lub prowadzić do wykrycia właściwego dowodu (art. 169 § 1 i 2 k.p.k.), muszą mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, być dopuszczalne, dać się przeprowadzić i nadawać się do wykazania danej okoliczności (art. 170 § 1 k.p.k.) (por. postanowienie SN z 2006.05.05, III KK 351/05, LEX nr 182994).

Apelacja skarżącego pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w powyższym zakresie nie zdołała skutecznie poddać w wątpliwość trafność ocen Sądu I instancji i wyprowadzonych z nich wniosków co do braku winy i sprawstwa oskarżonych. Wprawdzie przepis art. 169 § 2 k.p.k. przewiduje, że wniosek dowodowy może zmierzać do wykrycia lub oceny właściwego dowodu, ale i tak musi on mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Nie można więc dopuszczać dowodów w oderwaniu od faktycznych realiów rozpoznawanej sprawy. Sąd nie jest wszak zobowiązany do przeprowadzenia wszystkich zgłoszonych przez strony dowodów, lecz tylko tych, które mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. W szczególności dowody nie mogą być przeprowadzane niejako "na wszelki wypadek", dla sprawdzenia czy za ich pomocą da się wyprowadzić kolejną wersję zdarzenia. Zgodnie z treścią art. 169 § 2 k.p.k.

dowód ma bowiem zmierzać do wykrycia lub oceny właściwego dowodu (por. wyrok SN z 2015.11.20, SNO 70/15, LEX nr 1941904; wyrok SN z 2015.08.20, SNO 44/15, LEX nr 1771721; postanowienie SN z dnia 26 kwietnia 2013 r., III KK 42/13, LEX nr 1331333 i z dnia 31 maja 2016 r., III KK 173/16, LEX nr 2057624).

Z przebiegu niniejszego postępowania wynika, że w jego toku został uzyskany dowód z pisemnej opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej, uzupełniony ustną opinią biegłych lekarzy psychiatrów – M. S. i A. S. (1) oraz psychologa klinicznego – A. G. - autorów pisemnej opinii z dnia 31.08.2016 roku (k. 1245-1253 w zw. z k. 1736-1745). Na potrzeby rzeczony opinii – w ramach jednorazowego badania pokrzywdzonego w warunkach ambulatoryjnych - biegli uzyskali dane z akt sprawy oraz z wywiadu od badanego, które uznali za wystarczające do kategorycznego opiniowania w sprawie co do stanu zdrowia psychicznego T. K. (1) i wydania opinii, że ww. jest m.in. osobą upośledzoną w stopniu umiarkowanym, tj. dotkniętą trwałym zaburzeniem powstałym w okresie rozwojowym, a więc o charakterze pierwotnym. Tezę tę biegli szczegółowo uzasadnili na rozprawie w dniu 21 lipca 2017 roku, odpowiadając wyczerpująco na liczne pytania, w tym w części dotyczącej sposobu funkcjonowania społecznego osoby dotkniętym takim, jak pokrzywdzony deficytem, dodatkowo uzależnioną od alkoholu. W tej sytuacji wniosek skarżącego o przesłuchanie w charakterze świadka byłej żony T. J. K. na okoliczność funkcjonowania pokrzywdzonego w latach 1985 - 1990, a zwłaszcza przebiegu jego pracy w kopalni, stanu jego zdrowia (również rodziców i rodzeństwa) i genezy jego upośledzenia umysłowego – był w całości zbyteczny, przy czym racje jego zgłoszenia - wprost wyeksplikowane w piśmie pełnomocnika - wskazują, że wniosek ten zmierzał do potwierdzenia wniosków opinii biegłych, a więc de facto miał zostać przeprowadzony na okoliczność, która została już udowodniona zgodnie z tezą wnioskodawcy (art. 170 § 1 pkt 2 in fine) – wszak Sąd orzekający uznał opinię w tym zakresie za przydatną i poczynił na jej podstawie ustalenia faktyczne w sprawie. Poza tym rzeczony wniosek dotyczył okoliczności wymagających wiadomości specjalnych, a więc takich, których nie sposób zastępować treścią innych środków dowodowych, i z tych względów zapewne Sąd orzekający uznał go za nieprzydatny, choć był on niedopuszczalny z mocy ustawy (art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. i art. 201 k.p.k.).

Skarżący nie wykazał także, aby oddalenie przez Sąd orzekający pozostałych, zgłoszonych przez niego wniosków dowodowych, mogło mieć wpływ na treść zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia. W pełni zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że okoliczność czy A. Ż. (1) parafował inne dokumenty wielostronicowe, w szczególności powszechnie zawierane umowy o świadczenie usług bankowych, telekomunikacyjnych, o dostawę energii elektrycznej i gazowej, czy wody. Nawet bowiem wykazanie, że takie dokumenty istnieją i zostały parafowane przez świadka, i to w miejscach do tego szczególnie nieprzeznaczonych, nie dowodzi tezy, że pierwszej strony umowy cesji A. Ż. (1) nie parafował tylko dlatego, że „Miejsce na mój podpis było przeznaczone w jednym miejscu” - powszechnie bowiem wiadomym jest, że w stosunkach tego rodzaju, gdzie stosowane są wzorce umowne, panuje ujednoczona praktyka zawierania i podpisywania umów - narzucona z reguły konsumentom. Natomiast w obrocie pomiędzy samymi konsumentami praktyka może być różna – doświadczenie życiowe wskazuje, że często zależna jest od stopnia wzajemnego zaufania, wagi dla stron danego dokumentu czy nawet jego obszerności. Tymczasem w realiach rozpatrywanego przypadku – z racji zaufania T. K. (1) oraz A. Ż. (1) do oskarżonych – którzy uczestniczyli w przygotowaniu umowy cesji i jej podpisaniu przez strony, jak i tego, że dokument cesji był dwustronicowy, a treść zamieszczona na drugiej stronie umowy cesji, na której zostały złożone podpisy, stanowiła logiczny ciąg treści zawartej na pierwszej stronie, a której nie sposób samodzielnie odczytywać (interpretować) bez związku z pierwszą, i to już na pierwszy rzut oka, bez zagłębiania się w jej postanowienia (k. 8-9), logicznie uzasadniała brak podpisów stron na pierwszej stronie umowy cesji. W świetle powyższego nie sposób przyjąć, iż brak parafowania spornej umowy cesji automatycznie dowodził złych intencji A. Ż. (1), a szerzej samych oskarżonych, jako osób odpowiedzialnych za przygotowanie jej treści i sposób zawarcia (podpisania). De facto był więc nieprzydatny do weryfikacji wiarygodności zeznań ww. świadka.

Analogicznie należało ocenić oddalenie wniosku dowodowego na okoliczność ustalenia czy oskarżona w latach 2015 – 2017 uzyskała darowiznę od swojego męża – A. Ż. (1) – beneficjenta wypłaconego przez gminę T. odszkodowania. Jak słusznie bowiem wywiódł Sąd Okręgowy, na podstawie powyższej okoliczności nie sposób wnioskować o winie i sprawstwie oskarżonych. Nawet bowiem wykazanie, że fakt taki miał miejsce nie wskazuje, że przedmiot darowizny pochodził ze środków wypłaconych A. Ż. (1) tytułem odszkodowania za nabyte w drodze cesji prawo do

odszkodowania, a nie np. z oszczędności, a tym samym – jak należy właściwie odczytywać intencje skarżącego - że fakt jej przeprowadzenia był ukrytym i z góry obranym celem dokonanej w dniu 28 listopada 2008 roku przez T. K. (1) przy udziale oskarżonych cesji wierzytelności, na rzecz A. Ż. (1).

Jakkolwiek sposób rozpoznania przedmiotowych wniosków dowodowych był wadliwy - już choćby z tego względu, iż w znacznym zakresie ograniczył się do przytoczenia słów ustawy, co tak naprawdę utrudnia ocenę, czym kierował się Sąd meriti, podejmując kwestionowaną decyzję, niemniej jednak, stwierdzić należy, iż skarżący pełnomocnik nie zdołał wykazać, aby oddalenie przedmiotowych wniosków dowodowych mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. W tym miejscu podnieść należy, iż zarzut obrazy przepisów prawa procesowego (error in procedendo), który stanowi względną przyczynę odwoławczą, skutecznie można podnieść tylko wówczas, gdy "mogła mieć wpływ na treść orzeczenia" (art. 438 pkt 2). Konsekwencją takiej regulacji prawnej dla uznania trafności zarzutu obrazy przepisów prawa procesowego jest ciążący na instancji ad quem obowiązek ustalenia zarówno faktu, że miało miejsce określone naruszenie prawa procesowego, jak i okoliczności, że mogło ono mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Ustawa wymaga więc, by między uchybieniem procesowym a orzeczeniem zachodził związek przyczynowy, choć nie wymaga, by wpływ ten rzeczywiście zaistniał, wystarczy możliwość jego zaistnienia (K. Marszał (w:) K. Marszał i in., *Proces...*, 2012, s. 233). Słusznie stwierdza się w piśmiennictwie, że "wpływ uchybień proceduralnych na wynik postępowania zależy od konkretnego układu procesowego, wskutek czego to samo uchybienie może w pewnych sytuacjach mieć zasadniczy wpływ na treść orzeczenia, a w innych - żaden. Zrozumiałe jest zatem, że każda obraza przepisów postępowania (z wyjątkiem wymienionych w art. 388 - obecnie w art. 439) wymaga oceny indywidualnej, dokonywanej na tle okoliczności konkretnego wypadku" (por. Z. Doda, A. Gaberle, *Kontrola odwoławcza...*, s. 112). Powyższemu ciężarowy autor apelacji nie podołał. Konstatacja ta potwierdza więc, iż w gruncie rzeczy skarżący kontestował nie tyle kompletność zebranego w sprawie materiału dowodowego, co jego ocenę i wyprowadzone z niej wnioski. To zaś czyniło zarzut obrazy art. 170 k.p.k. ostatecznie niezasadnym.

Jako całkowicie chybiony Sąd Apelacyjny uznał postawiony Sądowi orzekającemu zarzut obrazy art. 167 k.p.k. i art. 2 § 1 pkt 1 i 9 § 2 k.p.k. poprzez rzekome wprowadzenie do postępowania elementów procesu kontradyktoryjnego i przerzucenie ciężaru dowodu sprawstwa oskarżonych na oskarżycieli, czego potwierdzenia skarżący pełnomocnik dopatruje się w argumentacji użytej przez Sąd meriti w pisemnych motywach wyroku. Wyrazem tego miało być stwierdzenie, że żaden z oskarżycieli nie naprowadził na istnienie dowodów wskazujących na oszukańczy zamiar oskarżonych oraz odnośnie tego, że oskarżony przed lipcem 2009 roku wiedział, że odszkodowanie będzie znacznie wyższe aniżeli cena za jaką pokrzywdzony zbył swoją wierzytelność. Oczywiście jest, że niniejszy proces toczył się już po uchyleniu przepisów zwiększających elementy kontradyktoryjności w procesie karnym, co nie oznacza, że strony, w tym oskarżyciele, zostali pozbawieni inicjatywny dowodowej (art. 167 k.p.k.), czy też prawa wnioskowania o przeprowadzenie czynności, które Sąd obowiązany był przedsięwziąć z urzędu (art. 9 § 2 k.p.k.). Obowiązujące brzmienie art. 167 k.p.k. wręcz stanowi o prymacie przeprowadzania w postępowaniu sądowym dowodów na wniosek stron, którego uzupełnieniem, z uwagi z kolei na wymogi zasady prawdy, jest wprowadzanie ich i przeprowadzanie przez sąd z urzędu. W orzecznictwie wskazuje się, że działanie sądu ex officio powinno wchodzić w rachubę wówczas, gdy ograniczenie dowodzenia do wniosków stron nie pozwoliłoby na dotarcie do prawdy, a więc groziło oczywistą niesprawiedliwością wyroku (por. np. postanowienie SA w Krakowie z dnia 15 kwietnia 2010 r., II AKa 35/10, KZS 2010, z. 5, poz. 35). Z drugiej strony podnosi się również, że skoro z uwagi na obowiązującą zasadę domniemania niewinności to oskarżyciel winien, występując z oskarżeniem, dążyć do obalenia tego domniemania, to sąd nie ma obowiązku poszukiwania z urzędu dowodów wspierających oskarżenie, gdy dostarczone przez oskarżyciela dowody do skazania nie wystarczają, a on sam nie dąży do ich uzupełnienia (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 8 marca 2007 r., II AKa 33/07, Prok. i Pr.-wkł. 2007, nr 11, poz. 23, LEX nr 315464). Oczywiście i tu należy mieć na uwadze zasadę prawdy, aczkolwiek nie można przyjąć, iż sąd ma obowiązek z urzędu poszukiwać dowodów wspierających oskarżenie i w tym kontekście należy rozumieć kontestowane stwierdzenie Sądu orzekającego. Ubocznie zauważyć należy, iż analiza argumentów przytoczonych na poparcie tego zarzutu przekonuje, że zdaniem apelującego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy był wystarczający do poczynienia stanowczych ustaleń w zakresie winy i sprawstwa obojga oskarżonych, co oznacza, że w ocenie skarżącego zgromadzony materiał dowodowy był kompletny a on sam kwestionuje jedynie jego ocenę i wyciągnięte z niej wnioski.

Tożsamy zarzut podniósł w swojej apelacji prokurator tyle, że powiązał go z obrazą art. 366 § 1 k.p.k. Uzupełniając stwierdzić więc należy, iż obowiązek nałożony na przewodniczącego rozprawy, w ramach art. 366 § 1 k.p.k., obejmuje m.in. wyjaśnienie istotnych okoliczności sprawy. Z kategorii ocennych jest kwestia, jakie okoliczności są "istotne", co nie zmienia faktu, że ewentualne naruszenie art. 366 § 1 k.p.k. musi być rozstrzygane przez pryzmat realizacji zasady prawdy materialnej, a więc poprzez ocenę dokonanych ustaleń faktycznych (por. wyrok SA w Katowicach z 2013-03-21, II AKa 28/13, LEX nr 1311954; wyrok SA w Warszawie z 2012-09-26, II AKa 244/12, LEX nr 1220702).

W związku z powyższym należy rozpatrzyć, czy niewyjaśnienie danej okoliczności mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne i czy gdyby ją wyjaśniono, to te ustalenia mogłyby być inne. W kontekście tego zarzutu apelujący zarzuca Sądowi meriti nieprzeprowadzenie dowodu z akt sprawy karnej PR Ds. 1987.2016.9 przeciwko K. G., z której materiałów ma wynikać, iż pokrzywdzony został „zmanipulowany” przez ww. do podpisania pisma o cofnięciu apelacji od wyroku sądu cywilnego w sprawie przeciwko A. Ż. o stwierdzenie nieważności umowy cesji oraz, że nie jest pewne, aby K. G. pożyczył pieniądze T. K. (1), a także, iż ów mógł mieć wpływ na treść zeznań pokrzywdzonego złożonych w czasie, gdy był osadzony w Zakładzie Karnym w R.. Po pierwsze zauważyć należy, iż K. G. był słuchany w niniejszym postępowaniu w charakterze świadka na wszystkie ww. okoliczności; po drugie Sąd orzekający w chwili wyrokowania miał świadomość wszczęcia postępowania karnego przeciwko świadkowi; po trzecie skarżący nie wykazał jaki konkretny dowód zgromadzony w ww. postępowaniu (obowiązująca procedura nie zna bowiem dowodu z akt jako takich) wskazuje na takie powiązania działań K. G. z oskarżonymi, które podważałyby trafność poczynionych w sprawie ustaleń będących podstawą zapadłego w sprawie wyroku. Sama okoliczność, że K. G. mógł dopuścić się przestępstwa na szkodę T. K. (1) nie dowodzi sprawstwa oskarżonych, a już z pewnością nie podlegała badaniu w ramach niniejszego postępowania.

Analogicznie należało ocenić podniesiony przez oskarżyciela publicznego zarzut „braku”, polegającego na nieustaleniu czy kiedykolwiek w praktyce Starostwa (...) miał miejsca fakt zbycia roszczenia odszkodowawczego – pomijając już okoliczność, że świadek E. W., która prowadziła postępowanie T. K. o odszkodowanie zeznała, że sytuacja taka zdarza się rzadko (k. 1850) – co już sugeruje, że z takową miała do czynienia w swojej praktyce - to skarżący nie wykazał, aby zaniechanie ustalenia powyższego przez Sąd orzekający mogło mieć wpływ na treść kwestionowanego orzeczenia. Nawet jednak ustalenie, że sytuacja taka nie miała miejsca, nie pozwala na wnioskowanie o winie i sprawstwie oskarżonych już choćby z tego względu, że cesja roszczenia o odszkodowanie nie jest prawnie zabroniona.

Reasumując dotychczasowe rozważania, stwierdzić wypada, że apelujący pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, jak i prokurator, mimo podniesienia zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji wielu reguł procedowania, zakwestionowali przede wszystkim dokonaną przez Sąd meriti ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, zwłaszcza wyjaśnień oskarżonych i zeznań A. Ż. (1), stojąc na stanowisku, iż dowody te w żaden sposób nie uprawniały do podważenia wiarygodności zeznań pokrzywdzonego i M. Z., a tym samym do wyciągniętych przez Sąd orzekający wniosków o braku sprawstwa i winy A. P. (1) oraz M. Ż. (1) w zakresie postawionych im zarzutów. Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skargach apelacyjnych i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania w stopniu oczekiwany przez skarżących. Brak było zatem także podstaw do zasadnego twierdzenia o obrazie przepisu art. 7 k.p.k. Przypomnienia wymaga bowiem w tym miejscu, że zasada swobodnej oceny dowodów wyrażona w powołanym przepisie nakazuje sądowi, by oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi, o czym nie zawsze pamiętali obaj skarżący.

I tak, w pełni trafnie Sąd Okręgowy obdarzył walorem wiarygodności wyjaśnienia oskarżonego A. P. (1) oraz M. Ż. (1) w relewantnym dla sprawy zakresie, w tym co do okoliczności nawiązania współpracy z pokrzywdzonym, kredytowania pokrzywdzonego z prywatnych środków oskarżonego oraz okoliczności zawarcia umowy cesji, jako spójnym, zgodnym z resztą uznanych za wiarygodne dowodów, w tym z odnośną częścią zeznań T. K. (1) i M. Z., treścią zgromadzonych w sprawie dokumentów i opinii oraz jako prawdopodobnym z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Wbrew twierdzeniom skarżących Sąd orzekający podszedł do dowodów z wyjaśnień oskarżonych z ostrożnością nie tylko z tego względu, że dowód ten ma w procesie karnym charakter szczególny – oskarżeni z racji statusu

procesowego zawsze są osobiście i bezpośrednio zainteresowani korzystnym dla siebie wynikiem procesu - ale również z tego względu, że pomiędzy oskarżonymi – osobami odpowiedzialnymi za przygotowanie i przeprowadzenie cesji wierzytelności, tj. prawa do odszkodowania z tytułu wywłaszczenia nieruchomości T. K. (1) na rzecz gminy T. - a A. Ż. (1) - nabywcą tego prawa i finalnie beneficjentem wypłaconego z powyższego tytułu odszkodowania - zachodziły ścisłe powiązania rodzinne. Okoliczność ta nie mogła jednak a priori dezawuować treści ich relacji procesowych i pozbawiać mocy dowodowej. Niewątpliwie natomiast nakazywała ocenić je z krytycznym dystansem i w konfrontacji z innymi dowodami.

Zgodzić należy się ze skarżącym pełnomocnikiem i prokuratorem, że oskarżony, podejmując się jako radca prawny prowadzenia sprawy T. K. (1) o odszkodowanie za nieruchomość gruntową (działkę rolną) wywłączoną na rzecz gm. T., zobowiązany był jako jego pełnomocnik do udzielania mu pomocy prawnej i ochrony jego interesów. Obowiązany był także wyłączyć się od prowadzenia sprawy w sytuacji konfliktu interesów (art. 4, 3, 15 ustawy z dnia 6.07.1982 r. o radcach prawnych). Jakkolwiek oskarżony doprowadzając do umowy cesji nie powinien był reprezentować formalnie T. K. (1) jako cedenta a jednocześnie faktycznie A. Ż. (1) jako cesjonariusza (ówczesnego narzeczonego oskarżonej, a obecnie swojego zięcia) - a na dalszym etapie prowadzonego postępowania administracyjnego w sprawie o odszkodowanie nie powinien był występować jako pełnomocnik ich obu, czy jeszcze wcześniej - określać procentowo swojego wynagrodzenia za zastępstwo prawnej i udzielać pożyczek prywatnie swojemu mandantowi - choćby po to, aby uniknąć sytuacji mogącej potencjalnie prowadzić do powstania konfliktu interesów – to jednak fakt ewidentnego naruszenia przez niego norm i zasad etyki zawodu – potwierdzony zresztą orzeczeniem sądu dyscyplinarnego - nie przesądza automatycznie o wyczerpaniu znamion bezprawia karnego, jak chcą tego obaj apelujący. Nie zawsze bowiem zachowanie nieetyczne jest przestępstwem – może być bezprawiem cywilnym, a nawet prawnie irrelevantne. Z tego względu czynienie Sądowni orzekającemu zarzutu, iż faktu ukarania dyscyplinarnego oskarżonego nie uwzględnił przy ocenie tego dowodu – bez wykazania, że okoliczność ta mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku – pozostaje bez znaczenia. Marginalnie zauważyć należy, iż treść orzeczenia sądu dyscyplinarnego nie wskazuje, aby mimo nieetycznego postępowania i nienależytego świadczeniu pomocy prawnej przez A. P. (1) na rzecz T. K. (1), miał on doprowadzić go do zawarcia niekorzystnej w skutkach umowy cesji w następstwie realizacji oszukańczego zamiaru (k. 764-786). Zresztą nawet takie rozstrzygnięcie nie miałoby waloru wiążącego z uwagi na zasadę jurysdykcyjnej samodzielności sądu wyrażoną w art. 8 k.p.k. Analogicznie należało ocenić zarzut nieuwzględnienia przy ocenie wyjaśnień oskarżonej faktu wszczętego przeciwko niej postępowania dyscyplinarnego – nota bene niezwiązanego bezpośrednio z niniejszą sprawą a z postępowaniem cywilnym, aktualnie zawieszonym.

Wbrew twierdzeniom skarżącego pełnomocnika, Sąd Okręgowy uwzględnił przy ocenie wyjaśnień A. P. (1) okoliczność, iż to on doradził pokrzywdzonemu, aby nie godził się na przyjęcie proponowanego przez wójta gm. T. odszkodowania w wysokości 25 zł za m² wywłaszczonego gruntu, licząc na to, że w toku dalszego postępowania ustalona administracyjnie wysokość odszkodowania może być wyższa - tyle, że uznał, iż ostateczna decyzja odmowna w tym przedmiocie była ich wspólną decyzją, a nie stanowiskiem niejako z góry narzuconym pokrzywdzonemu - wbrew jego woli i interesowi, w tym ówczesnym potrzebom. Wprawdzie za lansowaną przez skarżącego wersją przemawia przytoczona przez niego w apelacji treść zeznań T. K. (1) i M. Z. z dnia 7.03.2017 r., czy z 9.02.2016 roku, jednakże pomija ona inne dowody, w tym przeciwne stanowisko pokrzywdzonego, który w początkowej fazie postępowania potwierdził, iż „(...) początkowo nawet chciałem zgodzić się na kwotę proponowaną przez gminę, ale po namyśle, rozmowie z konkubiną i P. stwierdziłem, że można zyskać więcej.” (vide: protokół z 18.06.2013 roku - k. 238). Zresztą nawet w zeznaniach złożonych w dniu 7 marca 2017 roku pokrzywdzony stwierdził, iż: „Pan P. przekonał mnie i zgodziłem się nie brać tego odszkodowania, bo można z tego więcej wyciągnąć” (k. 1585), co potwierdza wyjaśnienia oskarżonego, że była to ich wspólna decyzja. Pokrzywdzony wszak, nawet uwzględniając jego ograniczenia intelektualne, znał wartość pieniądza oraz swoje ówczesne potrzeby i potrafił podjąć racjonalną decyzję, opartą o zwykłą kalkulację ekonomiczną, licząc że w dalszym toku postępowania realnym jest uzyskanie wyższej kwoty odszkodowania aniżeli ta zaproponowana przez wójta gm. T.. Wprawdzie zaprzeczeniem powyższego są zeznania M. Z., te jednak z racji swojej zmienności i wewnętrznej sprzeczności, słusznie zostały przez Sąd orzekający poczytane w tym zakresie za niewiarygodne. Tymczasem skarżący okoliczności te całkowicie pomija, podobnie jak to, że pokrzywdzony nie sygnalizował wówczas oskarżonemu, iż znajduje się w potrzebie oraz tego, że oskarżony w ogóle

nie znał ówczesnej sytuacji materialnej T. K. (1), którego przecież informował, że postępowanie administracyjne może trwać bardzo długo, nawet kilka lat, co zgodnie potwierdzają zeznania T. K. (1) i jego byłej konkubiny. W kontekście powyższego przypomnieć należy, iż zgodnie z utrwalonym w doktrynie i orzecnictwie poglądem, strony procesu, które przedstawiają w odwołaniu własne stanowisko, nie mogą go opierać wyłącznie na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do odmiennych wniosków (por. SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43; wyrok SA w Krakowie z 2013-05-14, II Aka 36/13; KZS 2013/6/87).

Nie sposób również podzielić tezy skarżącego pełnomocnika, iż Sąd Okręgowy niezasadnie dał wiarę oskarżonemu co do tego, że w czasie negocjacji z gminą (grudzień 2007 roku) nie miał on wiedzy na temat wysokości możliwego do uzyskania odszkodowania. Faktem jest, iż z zapisów protokołu negocjacji z wójtem gminy T. (k. 553) oraz z pisma skierowanego do Starosty (...) z dnia 18 grudnia 2007 roku w sprawie przyspieszenia postępowania wynika, że oskarżony uważał kwotę zaproponowanego odszkodowania za zbyt niską do zaakceptowania, nazywając ją „jałmużną” i domagając się jej oszacowania na poziomie gruntów sąsiednich (czyli budowlanych), nie oznacza to jednak, że już wówczas oskarżony był świadomy wielkości sumy odszkodowania. Skarżący zabieg taki próbuje uzyskać poprzez porównanie kwoty 248.250 zł - zaproponowanej przez wójta w dniu 10.12.2007 r. - do sumy 1.297.156 zł - ustalonej przez Starostę (...) w drodze decyzji administracyjnej w dniu 30.09.2009 roku, co jedynie pozornie potwierdza słuszność jego argumentacji. Oczywistym bowiem jest, że nawet znajomość cen gruntów w gminie T. nie mogła być równoznaczna z wiedzą co do wysokości potencjalnego odszkodowania. Te bowiem ustalone jest w drodze decyzji administracyjnej, poprzedzonej procedurą oszacowania przeprowadzaną z udziałem rzeczoznawcy majątkowego, wedle ściśle określonych reguł i standardów, uwarunkowanych także wybraną przez biegłego metodą, mającą wpływ na wartość oszacowania, które dopiero stanowi podstawę do ustalenia odszkodowania (por. art. 130, 154 ustawy o gospodarce nieruchomościami), o czym przekonuje zgromadzona w sprawie dokumentacja, w tym w aktach akta postępowania administracyjnego (...) - 21 (vide: operaty w sprawie T. K. i D. S. oraz zapadłe w ich sprawach decyzje administracyjne i wyroki). Z tych względów oficjalne stanowisko A. P. (1) w toku negocjacji oraz toczonych następnie postępowania administracyjnego należało odczytywać jako element obranej przez niego, jako pełnomocnika pokrzywdzonego, strategii procesowej, obliczonej na uzyskanie maksymalnego odszkodowania, którego finalna wysokość nie mogła być w tym momencie oskarżonemu znana - mógł on jedynie prognozować, że będzie wyższa aniżeli 25 zł/m², co potwierdzają zeznania E. W. (k. 1850), ale i tak pewności takiej do końca mieć nie mógł – nawet gdyby zlecił prywatną wycenę wywłaszczonego gruntu, która dla organu administracji publicznej nie miałaby waloru dowodowego. Wskazany wyżej świadek wprost zeznała, że w tym postępowaniu nie ma znaczenia jakie są oczekiwana strony w zakresie ceny (k. 1848). Z tych względów czynienie Sądowi orzekającemu zarzutu, iż nie zweryfikował wartości gruntów przyległych do wywłaszczonej nieruchomości było całkowicie bezprzedmiotowe.

W świetle powyższego nie zasługiwał na uwzględnienie argument, że oskarżony przed przyjęcie zlecenia od T. K. (1) prowadził już inne sprawy o odszkodowanie za wywłaszczenie gruntów, i wedle sugestii apelującego pełnomocnika, miał bogate doświadczenie pozwalające mu przewidywać realną wysokość możliwego do uzyskania odszkodowania w analizowanej sprawie. Faktem jest, że A. P. (1) reprezentował M. i M. H., na rzecz których ustalono odszkodowanie w wysokości 96,21 zł za m² (gruntu budowlanego, a nie rolnego - k. 1582). Zauważyć jednak należy, iż oskarżony w latach 2007-2008 prowadził wyłącznie dwie sprawy z terenu gminy T. - małżonków H., na rzecz których wypłacono odszkodowanie na podstawie decyzji Wojewody (...) z dnia 12.09.2008 r., utrzymującej w mocy decyzję Starosty (...) z dnia 8.07.2008 r. (k. 578) oraz A. S. (2) na rzecz którego Starosta (...) ustalił odszkodowanie w wysokości 20,17 zł/m² w decyzji z dnia 16.05.2007 r., utrzymanej w tym zakresie w mocy przez Wojewodę (...) w dniu 18.12.2007 r. (skargę na wysokość ustalonego odszkodowania A. S. i wójta gm. T. WSA w Poznaniu oddalił wyrokiem z dnia 4.11.2008 r., zaś NSA oddalił kolejną skargę ww. podmiotów wyrokiem z dnia 22.12. 2009 r. – k. 838-878). Dane te przeczą więc bogatemu doświadczeniu oskarżonego w analizowanym aspekcie. Nadto, skarżący pomija, że w toku negocjacji przeprowadzonych w dniu 10 grudnia 2007 roku wójt gm. T. oświadczył, że „nie zdarzyło się aby cena dróg była równa wysokości działek budowlanych. Za drogi w P. i C. Gmina płaci 25 zł/m²”, co koreluje z udzieloną w piśmie z dnia 5 listopada 2014 r. informacją na temat wysokości odszkodowań wypłaconych przez ww. gminę, tytułem odszkodowań za grunty wywłaszczone pod drogi w latach 2007-2008, które - pomijając sprawę T. K. - kształtowały się na poziomie

- 96,21 zł, 20 zł, 25 zł, 29,91 zł za m² (vide: k. 578 - przy czym zestawienie to nie ujmuje odszkodowania ze sprawy A. S.). Niezrozumiałym w takiej sytuacji jest czynienie Sądowi Okręgowemu zarzutu niezgromadzenia dokumentacji z postępowań odszkodowawczych w sprawach innych niż pokrzywdzonego osób, których grunty zostały wyłączone z tego samego terenu, celem oszacowania możliwej do prognozowania w latach 2007- 2008 wartości odszkodowania i utrzymywanie, że ustalenia swe oparł wyłącznie na dowodach osobowych - przy czym podnoszący rzeczony zarzut skarżący całkowicie pomija, że sprawa, choć nie prowadzona w trybie tzw. procesu kontradyktoryjnego, nie pozbawiała stron inicjatywny dowodowej (art. 167 k.p.k.), której sam w tym kierunku nie zgłaszał.

Nie sposób przy tym podważyć tezy Sądu Okręgowego, iż oskarżony miał prawo sugerować się wysokością odszkodowania ze sprawy A. S. (2). Skarżący pełnomocnik, negując powyższe, całkowicie pomija okoliczność, że grunt wyłączony od A. S. (2) położony był nie tylko w tej samej miejscowości co T. K. (1), ale i pochodził z tego samego areálu ziemi. Jak bowiem wynika z niekwestionowanych ustaleń Sądu meriti, pokrzywdzony w dniu 3 grudnia 1997 roku sprzedał A. S. (2) grunt stanowiący działki nr (...) położone w C. (k. 738 i następ), pozostając w dalszym ciągu właścicielem działki nr (...), która została następnie przejęta pod drogę przez gminę, analogicznie jak grunt sprzedany A. S. (2), co zresztą stanowiło przyczynek do nawiązania kontaktu przez oskarżonego z pokrzywdzonym. Oczywistym przy tym jest, że oskarżony liczył na uzyskanie wyższego odszkodowania niżli tego jakie zostało ustalone w sprawie A. S. (2), inaczej zresztą nie proponowałby nabycia roszczenia T. K. A. Ż. (1), jednakże pewności w tym względzie mieć nie mógł - ani co do zasady, ani wysokości. Koronnym tego dowodem jest sama treść umowy cesji z dnia 27.11.2008 roku, w której przewidziano mechanizm obniżenia ceny nabycia (210.000 zł), na wypadek gdyby ustalone odszkodowanie było niższe, co byłoby zbyteczne gdyby ewentualności takiej w ogóle nie zakładano.

Z tych racji w pełni zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary zeznaniom T. K. (1) i M. Z. co do tego, że oskarżony obiecywał im „milionowe” odszkodowanie, pomijając nawet kwestię samej zmienności relacji pokrzywdzonego, który jeszcze w czasie przesłuchania w dniu 9 lutego 2016 r. utrzymywał, że oskarżony „(...) mówił, że to odszkodowanie będzie dużo większe (niż proponowała gmina – uwaga SA). On konkretnie o kwocie nie mówił” (k. 671). W świetle powyższego słusznie Sąd Okręgowy dał wiarę oskarżonemu, iż wielkością ustalonego w sprawie T. K. (1) odszkodowania w wysokości 130 zł za m² był zaskoczony - analogicznie jak pokrzywdzony i M. Z. oraz A. Ż. (1), czy urzędnicy gminy T. - bowiem jaskrawo odbiegała ona od kwot odszkodowań wypłacanych w innych sprawach tego rodzaju. Marginalnie zauważyć należy, iż nawet sądy dyscyplinarne orzekające w sprawie A. P. (1) nie szły w swoim wnioskowaniu tak dalece jak apelujący pełnomocnik, argumentując że kwota odszkodowania - finalnie ustalonego w toku postępowania administracyjnego - nie pozostawała w związku z zawartą w dniu 27.11.2008 r. umową cesji wierzytelności.

W pełni zasadnie Sąd Okręgowy dał wiarę oskarżonemu i co do tego, że to T. K. (1) zwrócił się do niego z propozycją udzielenia mu pożyczek z uwagi na pilne potrzeby, tj. remont domu, a nie na odwrót, jak chce tego skarżący pełnomocnik. Bynajmniej twierdzenia oskarżonego nie były w tym zakresie gołosłowne. Sam bowiem pokrzywdzony, zeznając spontanicznie na rozprawie, stwierdził, że zwrócił się o pomoc finansową do oskarżonego (k.1585). Również zeznając we wczesnej fazie postępowania oraz w procesie cywilnym o stwierdzenie nieważności umowy cesji, pośrednio przyznawał tę okoliczność, utrzymując iż sprawa uzyskania odszkodowania się przedłużała a on miał koszty związane z remontem domu (k. 58, 89). Dopiero z czasem jego relacja jednoznacznie wyewoluowała w kierunku tego, że to oskarżony wyszedł do niego z propozycją udzielenia mu pożyczek - bez artykułowania z jego strony potrzeb finansowych, o czym zapewne zapomniał zeznając na rozprawie. Zresztą na słuszność powyższej oceny wskazuje treść doniesienia o podejrzeniu sfałszowania podpisu pokrzywdzonego na umowie cesji z dnia 4.11.2009 r. (k.1-2 akt 2 Ds. 5155/09 PR P. w P.), sporządzonego przez M. Z.: „W późniejszym terminie poprosiłem Pana A. P. (1) o przyspieszenie całej sprawy, ponieważ zacząłem remont mieszkania i wymianę dachu, i mam kredyt w Banku. Pan A. P. (1) zgodził się na pomoc prywatną i że wypłacał będzie mi ze swoich pieniędzy (...)”. Odnośna treść pisemnego doniesienia, po pierwsze, korespondowała z tą częścią zeznań M. Z., w których stwierdziła ona, że wydatki te były pilne i terminowo (k. 103), a po wtóre, jednoznacznie podważała dywagacje skarżącego zarówno na temat tego, kto był inicjatorem pożyczek, jak i tego czy były one zapoczątkowanie przed, czy po rozpoczęciu remontu domu przez pokrzywdzonego. Z tego punktu widzenia złożenie zamówienia przez pokrzywdzonego na blachodachówkę w dniu 29

lipca 2008 roku nie świadczyło o tym, że remont ten został rozpoczęty dopiero w sierpniu 2008 roku, a więc wedle twierdzeń apelującego już po udzieleniu pierwszej pożyczki przez oskarżonego.

Zupełnie niezrozumiałe w ocenie Sądu Apelacyjnego są dywagacje skarżącego pełnomocnika na temat braku pisemnej formy pożyczek udzielonych pokrzywdzonemu przez oskarżonego, jakiegokolwiek ich zabezpieczenia, niezastrzeżenia konkretnego terminu zwrotu czy odsetek, i to w sytuacji gdy fakt ich udzielenia oraz wysokość były w zasadzie niesporne. Skarżący w fakcie tym, podobnie jak w sposobie ich kwitowania (za pisemnym potwierdzeniem odbioru tylko dla pożyczkodawcy), dopatruje się nieszczerych intencji oskarżonego, a dokładnie chytrego planu, obliczonego na finansowe uzależnienie pokrzywdzonego od siebie w celu doprowadzenia go do wyzbycia się przysługującego mu roszczenia z tytułu odszkodowania, pomijając to, iż sam pokrzywdzony zeznał, że ufał oskarżonemu i nie chciał pokwitować odbioru gotówki dla siebie, zaś oskarżony - przynajmniej do pewnego czasu - nie widział w tym żadnego ryzyka z racji tego, że roszczenie było pewne a jego interes należycie zabezpieczało umówione na wstępie wynagrodzenie (co nie jest równoznaczne z pozytywną oceną takiego postępowania od strony etyki zawodowej radcy prawnego, w tym procentowego określenia samego wynagrodzenia za zlecenie). Nadto, przed udzieleniem pierwszej pożyczki A. P. (1) zlustrował gospodarstwo pokrzywdzonego, a widząc „że jest rozpoczęty remont, ale też, że jest to normalne gospodarstwo, hodowla, maszyny rolnicze, rodzina” (k. 1578), zgodził się na taką formę kredytowania pokrzywdzonego. Z pewnością jednak oskarżony, godząc się na udzielenie pierwszej pożyczki, nie sądził, że potrzeby finansowe T. K. będą aż tak intensywne, czego werbalnym wyrazem są wyjaśnienia oskarżonego odnośnie tego, że pokrzywdzony „żądał” pożyczek, a co, wbrew sugestiom skarżącego, stanowiło oczywistym skrót myślowy. Truizmem bowiem jest stwierdzenie, że każda pożyczka jest umową.

Nie sposób także podzielić tezy skarżącego pełnomocnika odnośnie tego, że Sąd Okręgowy bezkrytycznie dał wiarę oskarżonemu co do motywów odmowy dalszego kredytowania pokrzywdzonego. Po pierwsze, suma udzielonych pożyczek osiągnęła znaczną kwotę (70.000 zł) i to na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy (od połowy 2008 roku do 29 września 2008 roku), co w świetle zasad doświadczenia życiowego mogło wzbudzić niepokój zarówno żony oskarżonego, jak i jego córki, a tym samym czujność po stronie oskarżonego. Wprawdzie Sąd Okręgowy nie weryfikował twierdzeń A. P. (1) co do obciążeń pokrzywdzonego - w banku czy w sądzie wieczystoksięgowym, zauważyć jednak należy, iż świadek M. Z. przyznała, że „(...) mecenas P. chciał jakiegoś zabezpieczenia. Chciał wejść na księgę wieczystą i obciążyć sumą 50.000 lub 60.000 zł. Ale hipoteka już była obciążona na sumę 40.000 zł plus 15.000 zł odsetek bankowych.” (k. 102). Zeznania te potwierdzają nie tylko fakt obciążeń finansowych T. K. (1), ale i to, że księga wieczysta była weryfikowana, przy czym oskarżona nie musiała tego czynić w sądzie - pokrzywdzony mógł sam udostępnić odpis księgi wieczystej. Również świadek J. D. zeznał, iż T. K. (1) pożyczał od niego pieniądze w latach 2007-2008 na łączną kwotę około 100.000 zł, którą rozliczył nabywając od niego ok. 6 ha ziemi w 2010 roku (k. 1677). Natomiast faktem jest, że Sąd Okręgowy nie prowadził postępowania dowodowego odnośnie tego czy pokrzywdzony miał w tym czasie zaległości alimentacyjne. Bezspornym natomiast jest, że okoliczność tę powołał oskarżony, jako jeden z powodów odmowy udzielania dalszych pożyczek pokrzywdzonemu. Zauważyć jednak należy, iż przesłankę tę A. P. (1) podniósł także w czasie konfrontacji z pokrzywdzonym w obecności autora apelacji, jako jego pełnomocnika procesowego, i nie była ona przez niego kwestionowana (k. 989-998) na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego. Zresztą w świetle zasad doświadczeni życiowego nie sposób wykluczyć, że pokrzywdzony taką informację przekazał oskarżonemu, nawet mając mylne wyobrażenie o rzeczywistości, choćby z racji braku kontaktu z rodziną na Śląsku (była żona nawet nie chciała zeznawać w obecności T. K.). Niezależnie jednak od tego czy w rzeczywistości T. K. (1) posiadał, czy też nie zaległości alimentacyjne, fakt obciążenia hipotecznego nieruchomości pokrzywdzonego, w powiązaniu z wysokością już udzielonych pożyczek (również w kontekście spodziewanego odszkodowania przez jego porównanie do sprawy A. S.), stanowił racjonalny i wystarczający powód do odmowy udzielania pokrzywdzonemu dalszych pożyczek. Oczekiwanie, że oskarżony winien dalej de facto kredytować pokrzywdzonego i w tym celu dokonywać oszacowania nieruchomości pokrzywdzonego czy zamiast ustanowienia hipoteki nawet przewłaszczyć jego wierzytelność na zabezpieczenie - jak sugerował to skarżący prokurator - było niczym nieuzasadnione. Oskarżony miał racjonalne powody, aby tak postąpić, tym bardziej, że nie domagał się natychmiastowego zwrotu pożyczonych sum a wcześniej nie inicjował potrzeb finansowych T. K. (1), choć niewątpliwie przyznać należy rację obu skarżącym, iż nie powinien był w ogóle ich pożyczać i wchodzić w tego typu relację z etycznego punktu widzenia, co - jak była o tym

mowa powyżej - nie przesądza o jego oszukańczym z góry powziętym zamiarze już od momentu udzielenia pierwszej pożyczki, kiedy to nie znał on skali wszystkich potrzeb i obciążeń pokrzywdzonego.

Wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, jak i zresztą oskarżonej, nie podważa, wbrew stanowisku skarżących, sam fakt doprowadzenia pokrzywdzonego do zbycia roszczenia z tytułu wywłaszczenia gruntu pod drogę, jak i warunki na jakich zostało ono przeprowadzone. Już tylko argument, że oskarżony, jako pełnomocnik pokrzywdzonego w sytuacji, w której T. K. (1) potrzebował gotówki w wysokości 15.000 zł, winien był mu doradzić najkorzystniejsze rozwiązanie, którym w ocenie skarżących nie była sprzedaż roszczenia, a np. zbycie nieruchomości, obciążenie jej hipoteką czy powrót do negocjacji z gminą, podważa trafność postawionego zarzutu. Logika skarżących prowadzi bowiem do wniosku, że oskarżony nienależycie wywiązał się z wiążącej go z pokrzywdzonym umowy o świadczenie pomocy prawnej a nie, że go oszukał – wprowadził w błąd tudzież wykorzystał jego niezdolność do należytego pojmowania przedsiębranego działania.

Przede wszystkim pokrzywdzony potrzebował środków finansowych na spłatę kredytu bankowego w listopadzie 2008 roku, a oskarżony już po udzieleniu mu pożyczki w dniu 29 września 2008 roku (które łącznie osiągnęły sumę 70.000 zł), zapowiedział, że nie będzie go dalej kredytował, co zresztą logicznie wynika z dalszego rozwoju wydarzeń, w tym tego, że kolejna przekazania pokrzywdzonemu w dniu 28 listopada 2008 roku kwota 15.000 zł, stanowiła już część ceny za jaką w tym samym dniu A. Ż. (1) nabył od T. K. (1) przysługujące mu roszczenie. Okoliczność ta uprawdopodobnia zaś tezę, iż kwestia zbycia roszczenia była rozważana jako sposób na pozyskanie potrzebnych pokrzywdzonemu środków finansowych. Wynika to nie tylko z wyjaśnień oskarżonych, a właściwie A. P. (1), ale pośrednio i z zeznań M. Z., która mimo, iż zaprzeczyła, aby zamiarem pokrzywdzonego (i świadka jako że decyzje podejmowali wspólnie) było zbycie roszczenia, to przyznała, że rozmowy na ten temat były prowadzone z A. P. (1) (k. 105). Nadto, gdyby zamiarem T. K. (1) nie było zbycie roszczenia, jego nabycia oskarżony, co słusznie zauważa Sąd Okręgowy, nie proponowałby D. S. (1). Wprawdzie, jak wynika z zeznań tego ostatniego, A. P. (1) proponował mu nabycie roszczenia za kwotę ok. 300.000 zł, ten jednak, nie mając gwarancji zysku, propozycją oskarżonego nie był bliżej zainteresowany. Stąd ogólnikowy charakter rozmów i brak konkretnych ustaleń. Co prawda oskarżony nie poinformował o tym pokrzywdzonego, jak również nie sporządził zlecenia na zbycie roszczenia na piśmie, co usunęłoby ewentualne wątpliwości w tym zakresie, jednakże z racji nieformalnych stosunków panujących pomiędzy stronami, fakt ten w ocenie instancji odwoławczej nie powinien wzbudzać uzasadnionych podejrzeń. Skarżący pełnomocnik poddaje wprawdzie w wątpliwość wiarygodność zeznań świadka S. z racji jego powiązań z oskarżonym (A. P. prowadził obsługę prawną spółki, której prezesem był świadek), jednakże okoliczność, że oskarżony zwrócił się w pierwszej kolejności do jednego z klientów, których reprezentował jawiła się jako naturalna - tym bardziej, że wiarygodność T. K. (1) była specyficzna, czego nie dostrzegają apelujący. A mianowicie – po pierwsze - jej wartość nie była w ogóle oznaczona; po wtóre - termin jej zapłaty również nie był znany – wręcz postępowanie mogło toczyć się latami (na tym etapie nie przystąpiono nawet do oszacowania wywłaszczonego gruntu); po trzecie - „obciążona” była roszczeniem oskarżonego z tytułu udzielonych T. K. (1) pożyczek na łączną kwotę 70.000 zł - co istotnie ograniczało jej atrakcyjność, a tym samym krąg potencjalnych zainteresowanych, niezależnie od ograniczeń czasowych (w dniu zawarcia umowy cesji było już po terminie spłaty kredytu). W tych warunkach czynienie oskarżonemu zarzutu, że nie szukał innych, potencjalnych klientów - w tym zawodowo parających się obrotem wiarygodnościami - poza świadkiem S. i A. Ż. (1) – który ostatecznie zdecydował się na zakup roszczenia za niższą cenę, działając wyłącznie w zaufaniu do informacji przekazanych mu przez A. P. (1), jako ojca swojej ówczesnej narzeczonej (o które trudno byłoby u osób całkowicie postronnych) – było nieuprawnione – tak samo, jak to, że nie poszukiwał innych źródeł finansowania potrzeb pokrzywdzonego. W tym miejscu podnieść należy, iż T. K. (1), jak wynika z niespornych ustaleń Sądu Okręgowego, niejednokrotnie – zarówno przed datą cesji jak i po - zbywał należące do niego grunty, nie szukając fachowej porady – transakcje te uzgadniał samodzielnie tudzież z konkubiną. Gdyby więc w tym przypadku, chciał tak postąpić z pewnością taką decyzję podjąłby niezależnie od oskarżonego.

Nie przekonuje w ocenie Sądu Apelacyjnego o oszukańczym zamiarze oskarżonych argument, że cena zbycia roszczenia została ustalona na kwotę 210.000 zł, tj. finalnie niższą od kwoty odszkodowania zaproponowanego przez wójta gm. T. w toku negocjacji. Skarżący pełnomocnik pomija bowiem okoliczność, iż w tej dacie prawomocna była

już decyzja ustalająca odszkodowanie w sprawie A. S. (2) na kwotę 20,17 zł za m², co w przeliczeniu na wielkość działki wyłączonej od T. K. (1) dawało kwotę 200.288,10 zł. W tym stanie rzeczy słusznie uznał Sąd Okręgowy, iż w listopadzie 2008 roku brak było jakichkolwiek przesłanek do wnioskowania, że kwota 25 zł za m², proponowana przez gminę w grudniu 2007 roku, byłaby nadal aktualna, i to nie zależnie od ówczesnych rynkowych trendów cenowych.

Analogicznie należało ocenić przyjęte przez skarżącego pełnomocnika założenie, że wynegocjowana kwota odszkodowania zostałaaby wypłacona przez gminę jednorazowo i to w terminie 14 dni od uprawomocnienia się ugody. Także ono miało uzasadniać tezę o jaskrawej niekorzystności umowy cesji, wedle której T. K. (1) miał uzyskać od A. Ż. (1) resztę ceny nabycia wierzytelności (po rozliczeniu pobranych przez niego pożyczek oraz umówionego wynagrodzenia pełnomocnika) w ciągu 14 dni od wypłaty odszkodowania przez gminę. Wprawdzie zgodzić należy się z zarzutem, iż oskarżony mógł ponownie negocjować z gminą i próbować ustalić kwotę odszkodowania w drodze ugody – na ogólnych zasadach cywilnoprawnych, a więc poza ramami postępowania administracyjnego, prowadzonego ówczesnie przed Starostą (...), jednakże założenie, że możliwy był natychmiastowy powrót do poprzednio proponowanych przez wójta gm. T. warunków, był wyłącznie optymistyczną wersją wydarzeń, opartą na założeniu, że gmina w dalszym ciągu chciałaby zapłacić uprzednio oferowaną cenę i to jednorazowo, a nie w ratach. Tymczasem założenie to wcale nie było pewne nie tylko w świetle decyzji odszkodowawczej w sprawie A. S. (2), ale i aktualnych w danym momencie uwarunkowań finansowych budżety gminy, co zawsze bezpośrednio przekłada się zarówno na cenę, jak i sposób jej zapłaty, a co potwierdza, choćby treść zeznań świadka E. W. (k. 1850). Faktem jest, że scenariusza tego oskarżony nie rozważał, wręcz utrzymywał – tak w procesie, jak i wobec pokrzywdzonego, że powrót do rokowań nie był prawnie możliwy, albowiem art. 118 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami wyraźnie zabrania ugód w postępowaniu o ustalenie odszkodowania. Zauważyć jednak należy, że gdyby oskarżony wiedział, że zawarcie ugody - w trybie cywilnoprawnym a nie administracyjnym - prawnie było możliwe aż do czasu wydania decyzji przez starostę, to na okoliczność tę nie powoływałby się w swojej obronie, albowiem jest ona dlań niekorzystna. Tymczasem A. P. (1) niezmiennie utrzymywał, iż tłumaczył „K., że powrotu do odszkodowania od gminy nie ma drogi” (k. 1578). Przegląd orzecznictwa i doktryny na ten temat pośrednio potwierdza, że ówczesna wiedza w tym zakresie bynajmniej nie była tak oczywista jak sugeruje, to skarżący, który powołał się wyłącznie na jedno orzeczenie, a mianowicie wyrok WSA w Poznaniu z 2014-11-06, IV SA/Po 910/14, w którego uzasadnieniu stwierdzono, iż „Z uwagi na konstytucyjną zasadę, że wyłączenie jest możliwe tylko za słusznym odszkodowaniem (art. 21 ust. 2 Konstytucji) oraz dopuszczenie przez ustawodawcę w art. 98 ust. 3 u.g.n. uzgadniania wysokości odszkodowania - nie ma znaczenia, czy odszkodowanie zostały uzgodnione przed wszczęciem postępowania ustalającego odszkodowanie, czy w toku tego postępowania”. Analogiczny pogląd został wyrażony przez P. W. (por. teza 5 Komentarz do art.118 ustawy o gospodarce nieruchomościami, pod red. P. Czechowskiego, WK, 2015). O tym, że pogląd ten nie był uprzednio powszechny przekonuje także stanowisko sądu dyscyplinarnego orzekającego w sprawie A. P. (1), który wprost uznał, iż błędem ww. było zaniechanie ponowienia prób zawarcia ugody z gminą T. w trybie administracyjnym właśnie, co nie jest prawnie dopuszczalne (vide: orzeczenie z 12.09.2013 r. - k. 773). To zaś uprawdopodobnia tezę, iż oskarżony, mimo że z zawodu radca prawny, także nie miał takiej wiedzy.

W świetle powyższych wywodów nie sposób uznać, że oskarżony nie tylko świadomie, ale i celowo wprowadził T. K. (1) w błąd co do możliwości powrotu do rokowań z gminą, aby doprowadzić go do zbycia roszczenia na rzecz A. Ż. (1). Wprawdzie pokrzywdzony i M. Z. utrzymywali, że oskarżony twierdził – w kontekście umowy cesji, gdy zaczęli ją kwestionować – że musiał tak postąpić, bo inaczej T. K. (1) wszystko by „popsuł” – jednakże w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego nie sposób uznać, że oskarżony przyznałby się do użycia podstępu, a nadto, aby słowa te mogły oznaczać, że pokrzywdzony – który, jak chce tego apelujący pełnomocnik, miał być całkowicie bezwolny i podporządkowany decyzjom oskarżonego, a tym samym pozbawiony jakiegokolwiek realnego wpływu na kształtowanie stosunków w ich wzajemnych relacjach - powrócił do rokowań z gminą, wynegocjował korzystną dla siebie sumę odszkodowania i doprowadził do umorzenia postępowania przed Starostą (...). Nawet więc uznając, że sposób prowadzenia sprawy pokrzywdzonego i jego reprezentacji przez oskarżonego był pozbawiony staranności, profesjonalizmu oraz sprzeczny z zasadami etycznego postępowania, to i tak nie świadczy to jeszcze o oszukańczym zamiarze oskarżonego, obejmującym tak cel, jak i sposób działania o których mowa z art. 286 § 1 k.k.

Sąd odwoławczy nie podzielił stanowiska skarżących, że przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy ocenę wiarygodności wyjaśnień oskarżonych, a zwłaszcza A. P. (1), podważa sama konstrukcja treści umowy, która w ocenie autorów apelacji była jaskrawo niekorzystna dla pokrzywdzonego.

Na temat samej ceny zbycia roszczenia przez T. K. (1) w kontekście zarówno ceny oferowanej przez gminę w toku negocjacji, jak i ostatecznej wysokości ustalonego odszkodowania na rzecz A. Ż. (1) była już mowa powyżej. Natomiast faktem jest, że w chwili zawarcia umowy cesji T. K. (1) uzyskał jedynie kwotę 15.000 zł, zaś resztę ceny zbycia - po potrąceniu kwoty 85.000 zł - tj. sumę 125.000 zł miał otrzymać dopiero po wypłaceniu odszkodowania przez gminę, i to w wysokości umniejszonej o wynagrodzenie A. P. (1) za prowadzenie sprawy o odszkodowanie, ustalone na 30% kwoty odszkodowania (tu: ceny nabycia), czyli finalnie sumę 62.000 zł. Nie oznacza to jednak, że tak określone warunki cesji podważały jej ekonomiczny sens dla pokrzywdzonego. Po pierwsze, T. K. (1) uzyskiwał w zamian potrzebną mu na spłatę kredytu bankowego gotówkę w kwocie 15.000 zł. Po wtóre, na poczet ceny zostały zarachowane wszystkie dotychczas udzielone mu przez oskarżonego pożyczki w łącznej wysokości 70.000 zł wraz z uzgodnionym wcześniej wynagrodzeniem za prowadzenie sprawy odszkodowawczej, co oznaczało tak naprawdę zwolnienie go z długu na niebagatelną sumę 133.000 zł z perspektywą uzyskania gotówki w kwocie 62.000 zł. Powiązanie umowy cesji z pożyczkami udzielonymi wcześniej pokrzywdzonemu przez A. P. (1) oraz wynagrodzeniem oskarżonego za zastępstwo prawne, było w ocenie Sądu odwoławczego racjonalne – te bowiem i tak miały być pokryte z wypłaconego odszkodowania. Wprawdzie trzydziestoprocentowe wynagrodzenie, ustalone z pokrzywdzonym, na mocy umowy z dnia 10.10.2007 r., w istocie jawi się jako wygórowane, nie sposób jednak przez jego pryzmat oceniać całości umowy cesji. Podkreślić należy bowiem, iż wszystkie pożyczki udzielone T. K. (1) przez oskarżonego miały charakter nieodpłatny. Wprawdzie w treści umowy cesji nie wskazano, że kwota 70.000 zł stanowiła udzielone wcześniej przez A. P. (1) pożyczki („Cedent otrzymał już kwotę 85.000 zł. i której otrzymanie kwituje.” - k. 8), co dawało oskarżonemu możliwość dochodzenia od pokrzywdzonego zwrotu pożyczonej sumy, jednakże tylko teoretycznie. Wbrew bowiem dywagacjom skarżącego pełnomocnika, pomiędzy T. K. (1) a A. P. (1), nigdy nie było w tym zakresie żadnego sporu – oskarżony nie domagał się zwrotu pożyczonych pieniędzy, nie żądał odsetek ani zabezpieczenia. Dopiero, gdy suma pożyczek doszła do 70.000 zł uznał, że dalsze kredytowanie pokrzywdzonego - z racji skali obciążeń T. K. (1), w kontekście możliwej wysokości odszkodowania na poziomie sprawy A. S. – stało się dlań ryzykowne. Ponieważ oskarżony nie był stroną umowy cesji miał on w ocenie Sądu odwoławczego wystarczający powód, aby nie ujawnić w niej swoich rozliczeń z A. Ż. (1) z tytułu pożyczek uprzednio udzielonych pokrzywdzonemu, a ujętych w cenie nabycia roszczenia. Z kolei okoliczność zawarcia w umowie mechanizmu redukcji ceny nabycia, przy braku analogicznych mechanizmów korygujących cenę w przypadku ustalenia znacząco wyższej kwoty odszkodowania świadczy, wbrew wywiadowi skarżącego pełnomocnika o tym, że ewentualności takiej nie zakładano i że odszkodowanie – finalnie ponad pięciokrotnie wyższe od proponowanego przez gminę - dla wszystkich było „szokiem”, jak trafnie to skwitował Sąd Okręgowy. Przywołane wyżej okoliczności przeczą tezom apelujących, że konstrukcja umowy uwzględniła wyłącznie interes finansowy oskarżonego i A. Ż. (1), a tym samym, by była dla pokrzywdzonego jaskrawo niekorzystna. Pośrednio potwierdza to także wyrok sądu cywilnego w sprawie z powództwa T. K. (1) o stwierdzenie nieważności umowy cesji - u podstaw oddalenia powództwa legło przekonanie sądu, że w przypadku rzeczonyj umowy nie może być mowy o rażącej dysproporcji świadczeń stron w świetle okoliczności znanych i możliwych do przewidzenia na dzień zawarcia umowy (art. 58 § 2 k.c. – k. 1462).

Sąd Apelacyjny podzielił również ocenę Sądu meriti, co do tego, że sam sposób zawarcia umowy cesji nie był wyrazem z góry zaplanowanego oszukańczego zamiaru oskarżonych. Bezspornym jest, że umowa cesji została zawarta z pominięciem osobistego i bezpośredniego kontaktu pomiędzy stronami, tj. T. K. (1) a A. Ż. (1). Obaj skarżący, kontestując powyższe, pomijają okoliczność, że umowa pierwotnie miała być zawarta w dniu 27 listopada 2008 r. i jedynie z przyczyn leżących po stronie pokrzywdzonego nie doszło w tym dniu do jej podpisania, co zresztą jednoznacznie potwierdził T. K. (1), stwierdzając że dzień wcześniej był na umówionej wizycie kontrolnej u lekarza w związku z kontuzją dłoni (k. 1586). Z tych względów wiarygodnie brzmiały relacje procesowe oskarżonych oraz A. Ż. (1), że ten ostatni stawił się na podpisanie umowy w ustalonym terminie, jednakże nie doszło do jej zawarcia z powodu nieobecności drugiej strony, zaś w dniu następnym nie mógł on stawić się w kancelarii z uwagi na swoje inne zobowiązania. Pośrednio okoliczność tę potwierdza data umowy cesji, która zawiera datę jej sporządzenia a

nie faktycznego podpisania. Ponadto bezspornym jest, iż pokrzywdzony, jak i M. Z., w dniu 28 listopada 2008 roku spieszyli się, gdyż musieli dokonać spłaty kredytu przed zamknięciem banku, co w ocenie instancji odwoławczej uwiarygodniało okoliczność, że gdy A. Ż. (1) stawiał się na podpisanie umowy po raz drugi w dniu 28 listopada 2008 r. nie zastał już T. K. (1) ani świadka Z.. Oczywiście nie oznacza to, że taki sposób podpisania umowy cesji przez strony był prawidłowy, co dostrzegł w swojej ocenie także Sąd orzekający. Analogicznie należało ocenić również fakt nieprzekazania pokrzywdzonemu egzemplarza umowy cesji, po jego podpisaniu przez A. Ż. (1). Dopatrywanie się jednak w tych okolicznościach, podobnie jak w braku przybrania do czynności zawarcia umowy cesji osoby trzeciej (aczkolwiek taką rolę de facto spełniła M. Z.), celowych zabiegów, obliczonych na oszukanie T. K. (1) i doprowadzenie do wyzbycia się roszczenia tudzież zamiaru ich ukrycia w fakcie przedłożenia pokrzywdzonemu pokwitowania odbioru kwoty 5.000 zł, tytułem ceny nabycia roszczenia przez A. Ż. w dniu 30 lipca 2009 r., a więc w dwa dni po zapoznaniu się przez oskarżonego z operatem szacunkowym sporządzonym przez E. B. (2) (vide: dokumentacja zawarta w aktach postępowania GN.N.72222-21/07), jest nadużyciem. Po pierwsze, pomija charakter stosunków pomiędzy ww., w tym to, że oskarżony od samego początku tak postępował w relacjach z pokrzywdzonym, zresztą za aprobatą jego i jego konkubiny - przykładowo sam pokrzywdzony stwierdził, że nigdy nie chciał od oskarżonego żadnych pokwitowań, co oczywiście nie oznacza, że tak faktycznie być powinno. Po wtóre, do przekazania pieniędzy w dniu 30 lipca 2009 r. doszło z inicjatywy pokrzywdzonego, który potrzebował w tym czasie gotówki na opłacenie kombajnu, co przyznał wprost apelujący pełnomocnik.

Z tych względów brak było podstaw do podważania dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonych również w tym zakresie w jakim stwierdzili, że T. K. (1) i towarzysząca mu M. Z. zostali poinformowani, jakie dokumenty w dniu 28 listopada 2008 roku podpisują, a co za tym idzie, że wiedzieli, że podpisują umowę cesji wierzytelności w dwóch egzemplarzach oraz zawiadomienie do wójta gminy T. o zbyciu przez T. K. (1) prawa do odszkodowania na rzecz A. Ż. (1). Wyjaśnienia oskarżonych zostały w tej części w ocenie Sądu odwoławczego zasadnie uznane za logiczne i zgodne - tak wzajemnie, jak i z innymi dowodami, na których oparł się Sąd I instancji – oraz za niebudzące uzasadnionych wątpliwości z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Oceny tej nie podważa krytyka odwoławcza.

Sama okoliczność, że pomiędzy oskarżonymi - którzy przygotowywali umowę cesji wierzytelności i w obecności, których była ona podpisywana - a nabywcą tego prawa, tj. A. Ż. (1), zachodziły ściśle powiązania osobiste lub rodzinne, nie może – jak o tym była mowa na wstępie – pozbawiać pochodzących od nich depozycji procesowych wszelkich walorów dowodowych. W szczególności nie sposób na tej podstawie zakładać, że osoby te zawarły porozumienie mające na celu doprowadzenie T. K. (1) do wyzbycia się roszczenia odszkodowawczego za pomocą oszukańczych zabiegów – gdyby tak w istocie było, oskarżony powinien był, tuż po odrzuceniu oferty gminy T., zasugerować pokrzywdzonemu zbycie roszczenia A. Ż. (1), a nie przez okres blisko roku aktywnie zabiegać w postępowaniu przed Starostą (...) o jego przyspieszenie i sprawne przeprowadzenie, udzielać T. K. (1) pożyczek od połowy 2008 roku na kwotę łącznie 70.000 zł, czy wreszcie składać ofertę nabycia roszczenia D. S. (3), z którym łączyły go wyłącznie relacje zawodowe.

Faktem jest, że oskarżona M. Ż. (1) prowadziła wraz z oskarżonym A. P. (1) wspólnie kancelarię radcowską. Na dodatek była jego córką i narzeczoną A. Ż. (1), nie oznaczało to jednak, że jej wiedza na temat sprawy odszkodowania T. K. (1) i jego osoby wykraczała poza to co wyjaśniła w sprawie. W szczególności brak było podstaw do podważenia jej wyjaśnień, iż nie posiadała wiedzy merytorycznej na temat spraw odszkodowań za wywłaszczenie nieruchomości, bowiem wcześniej nie parała się nimi, co - zważywszy na stopień specjalizacji rynku usług prawnych - jest ze wszech miar wiarygodne. Siłą rzeczy opierała swoją wiedzę o sprawie T. K. (1) na tym co przekazał jej oskarżony i czego dowiedziała się w toku prowadzonych z jej udziałem postępowań karnych i cywilnych. Z tych względów brak było podstaw do podważania wyjaśnień oskarżonej, że jej wiedza ograniczała się do tego, że A. P. (1) prowadził sprawę T. K. (1) o odszkodowanie, że ten pożyczył pokrzywdzonemu kwotę łącznie 70.000 zł – co wzbudziło niepokój jej oraz jej matki a żony oskarżonego i skłoniło do sprawdzenia księgi wieczystej nieruchomości ww., i doprowadziło do ujawnienia, że była ona obciążona hipotecznie – jak również tego, że T. K. (1) chciał zbyć swoje roszczenie odszkodowawcze - skoro ojciec złożył propozycję jego nabycia D. S. (1), a po jego odmowie poszukiwał kupca i pytał czy

A. Ż. (1) ma pieniądze, które chciałby w ten sposób zainwestować. Bezsprzeczne jest, że oskarżona przygotowała projekt umowy cesji, jednakże, jak wyjaśniła, sformalizowała jedynie ustalenia poczynione pomiędzy oskarżonym a T. K. (1) i A. Ż. (1), a następnie brała udział w jej podpisaniu, celem ewentualnego wprowadzenia poprawek na komputerze, którego jej ojciec nie obsługiwał, co także uzasadniało jej zaangażowanie w przygotowanie samego projektu umowy.

Skarżący pełnomocnik, przeprowadzoną w tym zakresie przez Sąd orzekający ocenę wiarygodności wyjaśnień oskarżonej, podważa, wskazując na sprzeczności w stosunku do zeznań świadka Ż., z których wywodzi, że oskarżona posiadała szczegółową wiedzę na temat stosunków łączących oskarżonego i T. K. (1) oraz „prawdziwego” celu zawartej umowy (tj. doprowadzenia pokrzywdzonego do wyzbycia się roszczenia za pomocą oszukańczych zabiegów w zamyśle autora skargi). Sprzeczności te w ocenie Sądu odwoławczego mają charakter pozorny i świadczą jedynie o tendencyjnej, wyrywkowej ocenie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, które wypaczają ich sens i ogólną wymowę. Z zeznań A. Ż. (1) złożonych w dniu 17 maja 2017 roku wynika, iż wszystkie kwestie związane z podpisaniem umowy cesji omawiał z oskarżonym. „Z żoną również rozmawiałem, bo była wówczas moją narzeczoną. Rozmawialiśmy, czy to będzie bezpieczne. Nie przypominam sobie byśmy rozmawiali o tych konkretnych zapisach umowy, ale ogólnie, czy uważa, że jej zawarcie jest ok.” (k. 1681-1682), co wedle apelującego stoi w opozycji do twierdzeń M. Ż. (1), iż ta nie brała udziału w uzgodnieniach pomiędzy stronami. Oczywistym jest, że oskarżona miała wiedzę na ich temat - w przeciwnym razie nie byłaby w stanie przygotować projektu umowy zgodnie z tymi ustaleniami, co nie oznacza, że sama w tych uzgodnieniach uczestniczyła. Przytoczony wyżej fragment depozycji świadka Ż. tezie tej nie przeczy – wynika z niego bowiem wyłącznie to, że świadek upewniał się u oskarżonej, jako prawnika i osoby mu bliskiej, której ufał, czy dobrze robi inwestując swoje pieniądze w roszczenie, co do którego wiedzę opierał wyłącznie na informacjach przekazanych mu przez oskarżonego. Relacja ta uwiarygodnia wręcz szczerść zeznań świadka i odnośnych wyjaśnień oskarżonych, pośrednio zadając kłam tezie o tym, że transakcja miała charakter pozorny, a jej faktycznym beneficjentem miał być od samego początku wyłącznie oskarżony, czy - jak w innym miejscu wywodzi ten apelujący pełnomocnik – sama oskarżona, zarzucając Sądowi I instancji „niedopytanie” świadka Ż. na okoliczność daty jego małżeństwa z oskarżoną i panującego w ich małżeństwie ustroju majątkowego. Tymczasem nawet ustalenie, że odszkodowanie stało się po jego wypłacie na rzecz A. Ż. (1) składnikiem majątku wspólnego oskarżonej i świadka nie dowodzi, że M. Ż. (1) w sposób oszukańczy doprowadziła T. K. (1) (przy współudziale oskarżonego) do wyzbycia się roszczenia. Również zarzucanie Sądowi I instancji, że nie zweryfikował czy i kiedy tudzież z jakich źródeł posiadał środki A. Ż. (1) na rozliczenie umowy cesji z oskarżonym (z tytułu pożyczek i wynagrodzenia) jawi się jako całkowicie niezrozumiałe – z racji bowiem powiązań rodzinnych rozliczenia mogły mieć charakter całkowicie nieformalny (nieudokumentowany) i rozłożony w czasie (w ratach), a ponieważ świadek pracuje zawodowo (prowadzi zakład fryzjerski) i uzyskał odszkodowanie, nie sposób zasadnie podważać zeznań A. Ż. (1) i wyjaśnień oskarżonego, że w powyższym zakresie są rozliczeni.

Powracając w tym miejscu do oceny wyjaśnień M. Ż., Sąd odwoławczy nie podziela tezy apelującego, iż stwierdzenie oskarżonej, że w biurze ojca nigdy nie znajdowały się drukarka ani kserokopiarka (k. 1855), nie wykluczało możliwości edycji dokumentu w sytuacji ewentualnego wniesienia do przygotowanego projektu umowy cesji poprawek, a tym samym nie podważało ustalonej roli i charakter udziału oskarżonej w zawarciu umowy cesji. Skarżący pełnomocnik, wskazując na powyższe, całkowicie pomija to, że oskarżona wyraźnie zaznaczyła, iż takich urządzeń nie było w biurze ojca, a więc w pomieszczeniu, w którym w chwili podpisywania umowy przebywali oskarżeni wraz z pokrzywdzonym i jego konkubina oraz kontekst tej wypowiedzi, a więc to, że powyższe wyjaśnienia stanowiły odpowiedź oskarżonej na zeznania M. Ż., która - podczas przesłuchania na rozprawie w dniu 13 września 2017 roku – stwierdziła m.in., że po podpisaniu pierwszej wersji dokumentów (pożyczki), oskarżony zgłosił poprawki i wtedy świadkowi oraz T. K. (1) zostały przedłożone do podpisu kolejne, których ta już nie czytała, a które drukowała, kserowała oskarżona (k. 1852). Dopiero wówczas M. Ż. (1) złożyła odnośne wyjaśnienia, zaprzeczając nadto, aby w czasie dokonywanej kwestionowanej czynności wychodziła z biura ojca. W świetle powyższego nie sposób wykluczyć, że poza biurem oskarżonego, w którym przebywali wszyscy uczestnicy czynności, znajdowały się w kancelarii – prowadzonej przez oskarżonych wspólnie - jeszcze inne pomieszczenia, w których usytuowana była drukarka - co jest o tyle logiczne, że oskarżony nie obsługuje komputera, stąd zbędnym byłoby instalowanie drukarki w biurze, w którym świadczył pomoc prawną swoim klientom.

Apelujący pełnomocnik dopatruje się takich sprzeczności również w wyjaśnieniach oskarżonych, wedle których M. Ż. (1), z jednej strony miała nie brać udziału w uzgadnianiu treści umowy pomiędzy stronami, a jednocześnie tłumaczyć, czytać jej treść przed podpisaniem pokrzywdzonemu – w obecności M. Z., która także w tej czynności uczestniczyła. Skarżący również w tej części dokonuje nadużycia – oczywistym jest, że skoro oskarżona nie ustalała w bezpośrednich rozmowach ze stronami, w tym z T. K. (1), którego wcześniej nawet nie знаła, treści umowy, to jako osoba odpowiedzialna za przygotowanie projektu umowy cesji, wedle założeń przekazanych jej przez oskarżonego, chciała upewnić się, czy jego zapisy są zgodne z wolą i intencją pokrzywdzonego – tym bardziej, że z treścią projektu nie był on wcześniej zapoznawany.

W identyczny sposób skarżący deprecjonują zeznania A. Ż. (1), odwołując się do tożsamej argumentacji, powtarzając zarzuty stawiane oskarżonym, tj. związków rodzinnych i osobistych z M. Ż. (1) i A. P. (1), powiązania treści umowy cesji z pożyczkami udzielonymi pokrzywdzonemu i wynagrodzeniem oskarżonego za zlecenie na prowadzenie sprawy odszkodowawczej, czy nieobecnością świadka podczas składania podpisów przez cedenta i braku wcześniejszego osobistego negocjowania warunków kontraktu z T. K. (1), co czyniło aktualnymi wcześniejsze rozważania. Okoliczności te miał również w polu widzenia Sąd Okręgowy, który zasadnie zeznania świadka obdarzył walorem pełnej wiarygodności. Oceny tej i wyprowadzonych z niej wniosków nie podważa argumentacja apelujących. Uzupełniająco jedynie podkreślić należy, iż A. Ż. (1) działał w zaufaniu do wiedzy i profesjonalizmu oskarżonych, bazując na ich rzetelności i osobistym zaufaniu, nie miał więc podstaw, aby przed podjęciem decyzji o nabyciu wierzytelności, informacje te weryfikować za pośrednictwem dokumentów lub choćby w bezpośrednim kontakcie z pokrzywdzonym, którego z pewnością celowo nie unikał – podczas osobistego spotkania z pokrzywdzonym i M. Z. wcale nie krył, że A. P. (1) jest jego pełnomocnikiem – odesłał ich zresztą do niego w sprawie umowy cesji, a z braku czasu przekazał im swój numer telefonu, celem ewentualnego skontaktowania się z nim, z czego ci nie skorzystali. W szczególności brak jest podstaw do wnioskowania, że sposób podpisania umowy, do jakiego faktycznie doszło w dniu 28 listopada 2008 r., nie był wynikiem zbiegu okoliczności, a świadomego działania, obliczonego na utrzymanie T. K. (1) w błędnym przeświadczeniu, że podpisuje dokument pożyczki a nie cesji wierzytelności. Skarżący pełnomocnik, forsując powyższą tezę, w oderwaniu od powodów, dla których T. K. (1) nie stawiał się na podpisanie umowy w dniu 27 listopada 2008 rok, w swoim rozumowaniu poszedł nawet dalej niż oskarżyciel publiczny, który wszak nie postawił A. Ż. (1) żadnego w tym zakresie zarzutu. Oczywiście, teoretycznie A. Ż. (1) mógł podpisać dokument cesji w dniu 27 listopada 2008 roku, skoro stawiał się w kancelarii i dysponował gotówką w kwocie 15.000 zł. Z drugiej strony, zważywszy na możliwość wprowadzenia poprawek do umowy przez T. K. (1), miał prawo uznać, że lepiej będzie, gdy ją podpisze po pokrzywdzonym, który do tego czasu mógł przecież zmienić zdanie, a nawet odstąpić od zamiaru zawarcia umowy. Nadużyciem tego skarżącego jest także podważanie zeznań świadka w części, w której zeznał on, iż o wysokości odszkodowania dowiedział się już po przekazaniu pokrzywdzonemu kwoty 5.000 zł, co nastąpiło, jak ustalił Sąd Okręgowy przez A. P. (1) w dniu 30 lipca 2009 roku. Skarżący, stawiając powyższy zarzut, oparł się na treści notatki znajdującej się w aktach postępowania GN.N. (...) -21/07, wedle której oskarżony, jako pełnomocnik A. Ż. (1), zapoznał się treścią operatu szacunkowego sporządzonego przez E. B. (2) w dniu 28 lipca 2009 r. Tymczasem niespornym jest, że decyzja Starosty (...), ustalająca wysokość odszkodowania z tytułu gruntu wywłaszczonego od T. K. (1) - w wysokości faktycznie równej cenie oszacowania - została wydana dopiero w dniu 30.09.2009 r., co świadczy o tendencyjnym charakterze stawianych zarzutów, obliczonych wyłącznie na zdyskredytowanie wiarygodności wyjaśnień oskarżonych oraz treści dowodów ocenę te wspierających, w tym zeznań D. S. (1), o których wyżej była mowa.

W świetle powyższego zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiarygodności zeznaniom T. K. (1) oraz M. Z. w części w jakiej pozostawały one w opozycji do innych uznanych przez Sąd meriti za wiarygodne dowodów, a w szczególności co do tego, że to z inicjatywy oskarżonego doszło do udzielenia pożyczek pokrzywdzonemu, że ten ostatni nigdy nie godził się na sprzedaż wierzytelności z tytułu odszkodowania oraz, że nie mieli wiedzy na temat faktycznego charakteru podpisanych przez nich w dniu 28 listopada 2008 roku dokumentów.

Zgodzić należy się z apelującym pełnomocnikiem, że pokrzywdzony, jak i M. Z. nigdy nie przyznali, że ich wolą było wyzbycie się roszczenia. Natomiast nie sposób podzielić stanowiska skarżącego, iż Sąd orzekający ich zeznaniom przeciwstawił wyłącznie gołosłowne twierdzenia oskarżonych – brak pisemnych dowodów na okoliczność

uzyskania przez oskarżonego zlecenia w tym zakresie od pokrzywdzonego czy podejmowanych przez niego czynności, zmierzających do poszukiwania nabywcy wierzytelności, jest faktem, natomiast nie podważa on wiarygodności wyjaśnień oskarżonych, znajdujących oparcie nie tylko w treści zeznań świadków – D. S. i A. Ż., czy wreszcie w samym dokumencie cesji, opatrzonym własnoręcznymi podpisami T. K. (1) i M. Z. - co wykazała w odniesieniu do pierwszego z ww. opinia biegłej grafolog H. N. – która stała się podstawą umorzenia postępowania w sprawie podrobienia podpisu T. K. (1) na umowie cesji wierzytelności, protokole lustracji nieruchomości i piśmie skierowanym do wójta gm. T. z dnia 27.11.2008 r. przez organy ścigania (k. 116 akt 2Ds. 5155/09), a co należy podkreślić w kontekście wywodów zawartych w apelacji oskarżyciela publicznego, sugerującego, że ustalenie to nie jest pewne, skoro biegły M. O. powołany w postępowaniu cywilnym nie wydał w tym zakresie opinii kategorycznej, choć okoliczności tej w postępowaniu przed Sądem I instancji nie kwestionował - ale także zasad logiki i doświadczenia życiowego. Skarżący - pomijając to, że wnioski opinii biegłego O. nie były sprzeczne w stosunku do tej pierwszej - zarzucając Sądowi I instancji dowolność ocen, sami pomijają ustalony w sprawie prawidłowo kontekst zdarzeń, który uprawdopodobniał powyższą wersję oskarżonych, tj. narastające potrzeby finansowe pokrzywdzonego i odmowę dalszego ich finansowania ze strony A. P. (1), o czym była mowa powyżej. Zresztą, nawet okoliczność, że oskarżony udzielił pokrzywdzonemu ostatniej pożyczki 29 września 2008 roku, zaś umowa cesji została zawarta dopiero w dniu 28 listopada 2008 roku, pośrednio potwierdza taki rozwój wydarzeń – pokrzywdzony miał więc czas, aby zdecydować, czy chce sprzedać wierzytelność, czy też nie i poszukać ewentualnie innych źródeł finansowania swoich potrzeb finansowych. Ponieważ oferta A. Ż. (1) zaspakajała jego ówczesne potrzeby finansowe – in concreto zapotrzebowanie na sumę 15.000 zł, celem spłaty zaległej już raty kredytowej, nie miał powodów by nie chcieć zbyć w tym momencie roszczenia o odszkodowanie - tym bardziej w sytuacji, gdy perspektywa jego uzyskania była bliżej nieokreślona w czasie a jego ówczesne potrzeby konkretne i aktualne. Nadużyciem są dywagacje skarżącego pełnomocnika, że nieprawdopodobnym jest, iżby pokrzywdzony dobrowolnie zrezygnował z kwoty „co najmniej 200.000 zł, dla zaledwie 15.000 zł” - pokrzywdzony wszak zbywał roszczenia za cenę 210.000 zł, umniejszając zarazem swoje zobowiązania z tytułu zaciągniętych u oskarżonego pożyczek oraz zlecenia na świadczenie pomocy prawnej, o czym zresztą była mowa szczegółowo powyżej.

W pełni zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary zeznaniom T. K. (1), jak i M. Z., co do tego, iż ci nie wiedzieli, że w dniu 28 listopada 2008 r. podpisują umowę cesji wierzytelności a nie dokument pożyczki, jak utrzymywali. Wiarygodności wyjaśnień oskarżonych w tym zakresie nie podważa ani sama treść umowy, ani brak wcześniejszych, bezpośrednich negocjacji stron, czy nawet fakt nieprzekazania pokrzywdzonemu egzemplarza umowy oraz bycia jednocześnie pełnomocnikiem T. K. (1) i A. Ż. (1), które to okoliczności były roztrząsane powyżej, a których podnoszenie wielokrotne przez apelującego pełnomocnika, analogicznie jak wielu innych, mnożyło jedynie sztucznie zarzuty i zaciemniało obraz sprawy, czyniąc je przez to mało przejrzystymi. W tym miejscu należy jedynie spytać retorycznie - po cóż oskarżonemu miał być jeden dokument – sumujący dotychczas udzielone pokrzywdzonemu pożyczki - skoro miał pokwitowania na piśmie odbioru gotówki, a fakt ich udzielenia, termin oraz warunki zwrotu były pomiędzy stronami niesporne. Na to pytanie skarżący nie odpowiada. Nawet więc gdyby przyjąć, iż w dniu 28 listopada 2008 roku oskarżony miał udzielić pokrzywdzonemu kolejnej pożyczki w kwocie 15.000 – zgodnie z wersją prezentowaną przez T. K. (1) i M. Z., czemu zasadnie Sąd orzekający odmówił wiary – to, biorąc pod uwagę dotychczasową praktykę w relacjach pomiędzy stronami, przedłożyłby do podpisu pokrzywdzonemu odręcznie napisane pokwitowanie, a nie tekst umowy sporządzony na komputerze w dwóch egzemplarzach wraz z zawiadomieniem o cesji wierzytelności wójta gminy T.. Przez okres kilku kolejnych miesięcy – aż do lipca 2009 roku pokrzywdzony nie zwracał się o kolejne pożyczki do oskarżonego, w świetle czego zasadnie Sąd Okręgowy wnioskował, że pokrzywdzony wiedział, iż w dniu 28 listopada 2008 r. zbył swoje roszczenie i że nie będzie już dalszych pożyczek ze strony oskarżonego. Mógł co najwyżej zwrócić się o wypłatę części ceny zbytego roszczenia, co faktycznie uczynił, przyjmując za pośrednictwem oskarżonego w dniu 30 lipca 2009 roku sumę 5000 zł od nabywcy wierzytelności, czyli A. Ż. (1), jak to wynika z podpisanego przez niego wówczas pokwitowania. Pokrzywdzony najpewniej dokumentu tego nie czytał, tak jak poprzednich pokwitowań, czy umowy cesji z racji słabej umiejętności czytania i zaufania do oskarżonego. Nie oznacza to jednak tego, iż pokrzywdzony został wprowadzony w błąd co do treści przedkładanych mu do podpisu dokumentów, w tym zwłaszcza podpisanych w dniu 28 listopada 2008 roku. Przeciwno takiej wersji wydarzeń przemawiała już tylko sama zmienność zeznań pokrzywdzonego, którą skarżący całkowicie bagatelizują i kładą na karb jego ograniczeń intelektualnych. Tymczasem, jak trafnie zauważa Sąd Okręgowy, T. K. (1), u którego biegli wprawdzie rozpoznali

upośledzenie umysłowe w stopniu umiarkowanym oraz ograniczoną umiejętność pisania i czytania ze zrozumieniem - co jednak nie wykluczało jego zdolności do prawidłowego postrzegania i rejestrowania zdarzeń, a więc kompetencji do składania zeznań w charakterze świadka - nie przedstawił w tym zakresie jednolitej wersji wydarzeń, w szczególności tej, że w dniu 28 listopada 2008 r. podpisał przedłożone mu przez oskarżonych dokumenty, nie czytając ich - w zaufaniu do przekazanych mu przez oskarżonych informacji odnośnie ich treści - tylko prezentował sprzeczne, wzajemnie wykluczające się wersje, które zmieniał i dostosowywał do aktualnych wyników postępowania, które szczegółowo wylicza Sąd Okręgowy. W tym miejscu wystarczy przypomnieć, że T. K. (1) najpierw utrzymywał, iż dokumentu cesji w ogóle nie podpisywał (k. 58, 238), potem stwierdził, że podpis wygląda na jego, ale musiał zostać przeniesiony z innego dokumentu, że jest to jego podpis, ale nie wie w jaki sposób tam się znalazł (k. 58), że nie mógł go złożyć, bo w dniu 28 listopada 2008 r. miał kontuzję prawej dłoni, a lewą się nie podpisywał (k. 67v). Potem zmienił zdanie, że jednak jest to jego podpis złożony lewą ręką (k. 1040). Nie był także w stanie jednoznacznie stwierdzić, ile dokumentów dnia 28 listopada 2008 r. podpisywał i ile składał podpisów. Raz utrzymywał, iż nikt mu nie tłumaczył tego co podpisywał (k. 238, k. 435), innym, że oskarżeni mówili, „że są to dokumenty do sprawy” (k. 673), czyli odszkodowania (k. 1038), a nawet, że „Ona (tj. oskarżona – uwaga SA) mi tłumaczyła co było napisane, ale kiepsko rozumiałem” (k. 997), zaś w pozostałych, że podpisywał zsumowanie dotychczasowych pożyczek, choć jak celnie zauważa Sąd Okręgowy tekst umowy i zawiadomienie o cesji sporządzone były na komputerze, a sama umowa podpisana została w dwóch egzemplarzach, co ewidentnie przeczyło dotychczasowej praktyce udzielanych pokrzywdzonemu pożyczek.

Nie mniej sprzeczne zeznania - których nie sposób nazwać „nieprecyzyjnymi”, jak chce tego skarżący pełnomocnik - złożyła M. Z.. Był to świadek istotny, jak trafnie zauważa Sąd Okręgowy, nie tylko z tego względu, że przez 15 lat była konkubina pokrzywdzonego, ale także dlatego, że towarzyszyła mu w kontaktach z oskarżonym, rzeczoznawcą majątkowym, podpisała umowę cesji w dniu 28 listopada 2008 roku, inicjowała pisma do organów ścigania i nie była obarczona niepełnosprawnością intelektualną. Oczywiście, nie sposób wymagać od świadka absolutnej dokładności, a już tym bardziej czynienia notatek, jak sugeruje autor apelacji – oczywistym bowiem jest, że sposób postrzegania i zapamiętywania zdarzeń przez poszczególne osoby jest zróżnicowany i wynika z różnych uwarunkowań, także z upływu czasu, który w sposób naturalny zaciera ślady pamięciowe. Nie o takie jednak sprzeczności chodzi w przypadku świadka Z., ale o niezgodności tak zasadniczej natury, których nie sposób tłumaczyć w powyższy sposób. Nie jest rolą Sądu odwoławczego wyliczanie wszystkich sprzeczności w zeznaniach M. Z., tak jak to uczynił Sąd Okręgowy, dochodząc do trafnej konstatacji, że w kwestiach relewantnych praktycznie nie sposób wskazać na ich spójność, mimo wielokrotnych przesłuchań na tożsame okoliczności tak w postępowaniach karnych, jak cywilnym. Przypomnieć jedynie należy, iż dotyczyły one kwestii nieprzyjęcia odszkodowania z gminy, spodziewanej kwoty odszkodowania, kwoty pożyczek od oskarżonego, zamiaru zbycia roszczenia, rodzaju dokumentów podpisywanych w dniu 28 listopada 2008 r. i ich wyglądu, zapoznawania się z ich treścią, ilości podpisywanych dokumentów, pochodzenia podpisów świadka i T. K. na umowie cesji, udziału oskarżonej w czynności z dnia 28.11.2008 r.

Świadek ten, jak zauważa Sąd Okręgowy, przeczyła nie tylko sobie (nawet w zeznaniach złożonych w tym samym czasie, stwierdzając np., iż wysokość odszkodowania była dla nich „szokiem” a potem, że takiej samej kwoty, a nawet wyższej, się spodziewali), ale zeznaje sprzecznie do uznanych za wiarygodne zeznań T. K. (1) (który m.in. przyznał, że podpisy składał lewą ręką czy, że potrzeba remontu dachu pojawiła się dopiero w 2008 r. oraz, że to on zwrócił się do oskarżonego o pożyczkę) bądź odwołuje się do informacji uzyskanych od innych osób, których te nie potwierdzają (vide: zeznania świadków R. B., M. M. (1)). Gdyby więc M. Z. faktycznie nie wiedziała, co wydarzyło się w dniu 28 listopada 2008 roku – jak to sugerują skarżący - to fakt ten po prostu stwierdziłaby, a nie przedstawiała kolejne wersje zdarzeń, co jednoznacznie wykazał Sąd Okręgowy.

Sprzeczności w zeznaniach T. K. (1) nie sposób tłumaczyć wyłącznie stanem jego ograniczeń intelektualnych, upływem czasu, czy też bagatelizować, ograniczając wyłącznie do szczegółów (w domyśle kwestii drugorzędnych), wbrew odmiennym zapatrywaniom obu skarżących. Jak trafnie bowiem zauważył Sąd Okręgowy, biegli nie wykluczyli zdolności pokrzywdzonego do świadomego podawania nieprawdy, czyli kłamstwa, albowiem pomimo swoich ograniczeń intelektualnych, przewagi myślenia konkretnego nad abstrakcyjnym, podatności na sugestie, potrafi on odróżniać prawdę od kłamstwa i może mijać się z prawdą - z różnych motywacji - w sposób adekwatny do swojego

poziomu intelektualnego (k. 1738). Okoliczności te potwierdził zresztą sam T. K. (1), stwierdzając wprost, że składając zeznania w czasie, kiedy był osadzony w Zakładzie Karnym w R., celowo podał nieprawdę, bo miał już tego dość (k. 435). Z kolei podając na rozprawie dane personalne przyznał, że wcześniej skłamał na temat swojego zawodu (k. 1584), co tylko potwierdza powyższą konstatację. Wywodzenie w takiej sytuacji przez apelującego pełnomocnika, że biegli wykluczyli zdolność T. K. (1) do kłamstwa, a co za tym idzie, że Sąd Okręgowy poczynił swoje ustalenia w tym zakresie w opozycji do treści opinii, którą poczytał za procesowo przydaną, jest pełnym nieporozumieniem. Analiza uzasadnienia tego zarzutu i jego konfrontacji z treścią opinii biegłych prowadzi do wniosku, że apelujący myli pojęcia konfabulacji - rozumianej w psychologii jako wypełnianie luk pamięciami treściami zmyślnymi, co do których konfabulujący człowiek jest przekonany o ich prawdziwości - z kłamstwem, a więc świadomym podawaniem nieprawdy, błędnie w języku potocznym utożsamianym z pojęciem konfabulacji (por. (...) Tożsamy błąd popełnił jednak Sąd orzekający, niepotrzebnie zwalczając wnioski biegłych odnośnie konfabulacji pokrzywdzonego - „Wniosek o braku konfabulacji T. K. (1) w odniesieniu do wszystkich protokołów jego przesłuchania daje się utrzymać jedynie przy przyjęciu, że część treści przekazywanych przez T. K. nie polega na prawdzie, nie jest więc wytworem konfabulacji ale celowego przekazywania treści nieprawdziwych – do czego pokrzywdzony jest zdolny (...)”, co stało się przyczynkiem do apelacji. Błąd ten nie doprowadził jednak Sądu meriti do nietrafnych wniosków.

Jak była mowa powyżej, biegli uznali, że T. K. (1) zdolny jest do prawidłowego spostrzegania i zapamiętywania rzeczywistości (czyli nie konfabuluje), a co za tym idzie, że jego zeznania spełniają kryteria psychologicznej wiarygodności (opinia pisemna z dnia 31 sierpnia 2016 roku, uzupełniona opinią ustną złożoną przez biegłych na rozprawie w dniu 21 lipca 2017), której nie należy utożsamiać z wiarygodnością procesową. Ocena tej ostatniej stanowi bowiem wyłączną domeną sądu i należy do jego kompetencji orzeczniczych. I tym zakresie Sąd Apelacyjny potwierdza prawidłowość wniosków Sądu meriti. W tej sytuacji polemika apelujących z przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy oceną dowodu z opinii biegłych co do psychologicznej oceny wiarygodności zeznań T. K. (1) była więc bezprzedmiotowa, jako zrodzona z błędnego utożsamiania pojęcia konfabulacji z kłamstwem, aczkolwiek zgodzić należy się ze skarżącym prokuratorem, że Sąd Okręgowy w swojej ocenie całkowicie pominął opinię biegłego psychologa W. M., który uczestniczył w przesłuchaniu T. K. (1) w dniu 9.02.2016 roku (k. 987). Zauważyć jednak należy, iż wnioski jego opinii były zgodne z opinią biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, która miała charakter kompleksowy i została uzupełniona także ustnymi wywodami biegłych na rozprawie, a zatem nie mogła ona mieć samodzielnego znaczenia dowodowego w sprawie. Należy także wskazać, iż brak było podstaw do przeprowadzenia dowodu z zeznań T. K. (1) na rozprawie w obecności biegłego psychologa (art. 192 § 2 k.p.k.), skoro Sąd nie powziął wątpliwości co do zdolności postrzegania i odtwarzania postrzeżeń przez T. K. (1), a co potwierdzają przeprowadzone w sprawie opinie biegłych.

W świetle powyższego, Sąd orzekający miał prawo wartościować dowód z zeznań pokrzywdzonego jako wiarygodny lub nie - analogicznie jak dowód z zeznań M. Z., co do której nie ujawniono żadnych ograniczeń intelektualnych - i tę ostatnią ocenę w istocie zwalczają skarżący.

Apelujący prokurator czyni to w odwołaniu m.in. do zeznań świadków J. D. czy R. B., którzy postrzegali pokrzywdzonego jako osobę uczciwą i ufną. Okoliczność ta nie wyklucza jednak ani w ogólności, ani in concreto zdolności T. K. (1) do świadomego podawania nieprawdy, nawet jeśli wziąć pod uwagę fakt, że obecnie nie kwestionuje on np. czynności prawnych przeprowadzonych ze świadkiem D. a jedynie te zdziałane z udziałem oskarżonych oraz K. G., na co wskazuje już choćby ustna opinia powołanych w sprawie biegłych.

I tak, wbrew odmiennym zapatrywaniom skarżących, w pełni zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary zeznaniom T. K. (1) i M. Z., uznając że pokrzywdzony miał w 2008 roku powód - uzasadniony stanem potrzeb finansowych - aby chcieć zbyć roszczenie o odszkodowanie i z takim zamiarem świadkowie podpisali umowę cesji, a dopiero wiedza uzyskana w 2009 roku na temat wielkości odszkodowania ustalonego na rzecz A. Ź. (1) spowodowała, że oboje zaczęli transakcję tę kwestionować.

W konsekwencji tego słusznie Sąd meriti odmówił wiary pokrzywdzonemu i świadkowi Z., co do tego, że o zbyciu przedmiotowego roszczenia dowiedzieli się dopiero w czasie lustracji nieruchomości od rzeczoznawcy majątkowego

– E. B. (2), czyli w dniu 9 lipca 2009 roku. Sama okoliczność, iż wskazana rzeczoznawca dysponowała kopią umowy cesji w czasie oględzin nieruchomości oraz, że pokrzywdzony i M. Z. złożyli w tym zakresie zbieżne zeznania (aczkolwiek prezentowali także inne wersje, które apelujący pełnomocnik skrętnie pomija np. M. Z. w procesie cywilnym utrzymywała, że to od pracownika urzędu gminy – L. C. (1) dowiedziała się o umowie cesji – k. 105, z kolei w piśmie z dnia 30.10.2009 r. skierowanego do Starosty (...) T. K. utrzymywał, że o umowie cesji dowiedział się dopiero w dniu 11.10.2009 r.) oceny tej nie podważa – świadkowie mieli bowiem wspólny interes w lansowaniu takiej wersji zdarzeń. Natomiast okoliczność, że nie dysponowali własnym egzemplarzem umowy, nie dowodzi, że o takiej umowie nie wiedzieli, tym bardziej, że taka wersja zdarzeń nie wynika, wbrew supozycjom skarżącego pełnomocnika, także z zeznań E. B. (2), która zapamiętała w zasadzie tylko swoją scysję z A. P. (1) na tle podpisania protokołu wizji (którego ostatecznie nie wpisała jako osoby biorącej udział w czynności, aczkolwiek w protokole brak adnotacji o odmowie złożenia podpisu przez oskarżonego i jego przyczynie, mimo takiej praktyki), czego Sąd orzekający nie uwzględnił w stanie faktycznym, nie sposób jednak uznać, że okoliczność ta rzutowała na prawidłowość zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia. Znamienny było bowiem to, iż świadek zapamiętała, że oskarżony spóźnił się na wizję i przybył na koniec tej czynności, co logicznie uzasadniało brak odnotowania jego osoby jako biorącego udział w czynności. Gdyby oskarżony chciał ukryć fakt cesji, a tym samym brak jest materialnych podstaw do dalszej reprezentacji pokrzywdzonego w postępowaniu odszkodowawczym, to najpewniej nie przybyłby w ogóle na wizję, wiedział bowiem, że nawet w sytuacji odmowy podpisania protokołu wizji jego obecność będzie zapamiętana przez rzeczoznawcę oraz pokrzywdzonego i M. Z.. Nadto okoliczność ta winna być wciągnięta do protokołu. Gdyby zaś chciał w jakikolwiek sposób kontrolować przebieg wizji, to z pewnością nie spóźniłby się na nią. Tymczasem oskarżony swojej obecności w tym miejscu nigdy nie kwestionował. Oczywiście, A. P. (1) powinien był formalnie wypowiedzieć pełnomocnictwo T. K. (1) do dalszej reprezentacji w postępowaniu odszkodowawczym w dniu 28 listopada 2008 r., a nie przyjmować w dniu 15 lipca 2009 r. pełnomocnictwo od A. Ż. (1), czym naruszył zasady etyki zawodu radcy prawnego i za co poniósł już odpowiedzialność dyscyplinarną.

Wersji podanej przez T. K. (1) i M. Z. jednoznacznie nie uprawdopodobnia, wbrew wywodom apelujących, treść zeznań L. C. (1). Faktem jest, iż świadek C. potwierdziła, że ww. byli w urzędzie gm. T., a rozmowa dotyczyła umowy cesji. Z tego co świadek zrozumiała T. K. (1) kwestionował umowę cesji, sugerował, że kartki były zamienione, a ona sama, nie dysponując dokumentem cesji, poradziła mu, aby udał się w tej sprawie do starostwa, a nawet zgłosił sprawę organom ścigania. Stwierdziła wprawdzie, że rozmowa nie dotyczyła wysokości odszkodowania, nawet nie mogłaby go pokrzywdzonemu wskazać, albowiem jego wysokości sama wówczas nie знаła, co wedle skarżącego pełnomocnika uprawdopodobnia tezę, iż pokrzywdzony i M. Z. zakwestionowali umowę cesji, gdy o jej istnieniu usłyszeli w dniu 9 lipca 2009 roku, a nie dopiero gdy dowiedzieli się o wysokości ustalonego na rzecz A. Ż. (1) odszkodowania, jak to ustalił Sąd orzekający. Ponieważ L. C. (1), jak utrzymuje skarżący, „dowiedziała się o wysokości odszkodowania na rozprawie 13 sierpnia 2009 roku”, zatem rzeczone spotkanie w gminie musiało odbyć się pomiędzy 9 lipca a 13 sierpnia 2009 roku. Ocena ta zdaniem Sądu odwoławczego jest jednak nadużyciem. Przede wszystkim świadek C. przyznała, że rozmawiała z pokrzywdzonym o sprawie cesji, zaś M. Z. wręcz stwierdziła, iż od ww. dowiedziała się, że to A. Ż. (1) dostanie pieniądze z odszkodowania (k. 105) - nie było więc tak, że kwestia odszkodowania nie była w ogóle poruszana. Ponadto dokładna analiza całości procesowej wypowiedzi świadka wskazuje, że ta nie była pewna, czy nie znała już wówczas wyników oszacowania (a w ocenie prokuratora L. Czajka nie była w stanie wskazać czy spotkanie w gminie miało miejsce już po wydaniu decyzji ustalającej odszkodowanie), z którym miała możliwość zapoznania się dopiero w dniu rozprawy administracyjnej przed Starostą (...) (vide dokumentacja w sprawie (...) -21). Wartość oszacowania nie jest jednak równoznaczna w wysokością odszkodowania, choć niewątpliwie jest podstawą jego ustalenia, co faktycznie nastąpiło na mocy decyzji Starosty (...) z dnia 30.09.2009 r., której odpis gmina T. otrzymała w dniu 5.10.2009 r. Pojęcia te niewątpliwie świadek odróżniała, na co wskazuje treść jej zeznań (k. 231, 99 -100). W świetle powyższego nie można wykluczyć, że wizyta pokrzywdzonego miała miejsce w okresie do 5.10.2009 r. Za tą późniejszą datą przemawiają zresztą zeznania M. Z., która stwierdziła, że rozmowa z L. C. miała miejsce jesienią 2009 r. (k. 105), jak również okoliczność, iż pokrzywdzony wraz z M. Z. udali się do A. P. (1) po odbiór dokumentu cesji dopiero w dniu 11.10.2009 r., a doniesienie o podejrzeniu sfałszowania umowy cesji złożyli jeszcze później, bo pismem z dnia 4 listopada 2009 roku. Gdyby więc T. K. (1) i M. Z. faktycznie dowiedzieli się o cesji wierzitelności w dniu 9 lipca 2009 r. „na polu”, to logicznym jest, że bezpośrednio po tym fakcie podjęliby działania zmierzające do weryfikacji tej

okoliczności, a z pewnością nie czekali by do 11.10.2009 r. na odbiór kopii umowy. Tymczasem T. K. (1) w dniu 30 lipca 2009 r. uzyskał z rąk A. P. (1) kolejne 5.000 zł – nawet przyjmując, zgodnie z wersją T. K. (1) i M. Z., że była to następna pożyczka a nie część ceny zbytego na rzecz A. Ż. (1) roszczenia odszkodowawczego, nie sposób uznać zachowania tego za racjonalne i zgodne z zasadami wiedzy oraz doświadczenia życiowego – trudno uznać, że ww. dalej postrzegali go jako swego dobrodzieja, skoro ten miał ich oszukać. Z tych względów fakt, że w toku postępowania administracyjnego pokrzywdzony w piśmie skierowanym do Starosty (...) z dnia 30.10.2009 r. zwracał się o „wstrzymanie postępowania i wyceny”, analogicznie w piśmie z dnia 5.11.2009 r. do Wojewody (...) (vide akta postępowania (...). (...)-21/07), należało uznać za obliczony bezpośrednio na zniweczenie umowy cesji i niedopuszczenie do wypłaty odszkodowania na rzecz A. Ż. (1). Nie może też dziwić to, że pokrzywdzony i M. Z. jesienią 2009 r. chcieli sprawdzić, kim jest A. Ż. (1), skoro osobiście go nie znali, choćby po to, żeby się przekonać czy i on będzie kontestował fakt zawarcia umowy. Znamiennym jest fakt, że po zdawkowym zapoznaniu, nie nawiązali dalszego kontaktu z ww.

W świetle powyższego, zasadnie Sąd Okręgowy wnioskował, że powodem kwestionowania umowy cesji było dowiedzenie się przez pokrzywdzonego i M. Z. o wysokości odszkodowania, bowiem w świetle kwoty blisko 1.300.000 zł suma 210.000 zł nie jawiła się już jako atrakcyjna. Wniosek ten nieodparcie wynika ze wskazanego wyżej toku wydarzeń i przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, której nie sposób zarzucić w tym zakresie dowolności. Choć Sąd Okręgowy nie ustalił dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach T. K. (1) i M. Z. taką wiedzę posiadli (jesień 2009 r.), to logicznym jest, że musiało to nastąpić w czasie poprzedzającym moment, w którym uzewnętrznił z zamiarem podważenia umowy cesji. W tym miejscu zauważyć dodatkowo należy, że M. Z., po przeprowadzeniu wizji nieruchomości, interesowała się tym, jaki czas może upłynąć pomiędzy lustracją a ustaleniem odszkodowania - co naturalne, bo oczekiwała wraz z pokrzywdzonym na środki z cesji. Jak sama przyznała, rozmawiała na ten temat ze świadkiem M., również z oskarżonym, a ponieważ uznała, iż ten ją zbywa, sama zaczęła kontaktować się w tej sprawie z gminą, co dawało ku temu okazję (k. 104-105).

Zgodzić natomiast należy się ze skarżącymi, iż pokrzywdzony T. K. (1) z racji swoich ograniczeń intelektualnych (upośledzenia umysłowego w stopniu umiarkowanym) nie był w stanie działać z pełnym rozeznaniem w zakresie kwestionowanej umowy cesji. Jak bowiem wynika z opinii biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, nie był on zdolny do należytego rozumienia przedsiębranego zachowania polegającego na zawarciu umowy cesji wierzytelności, za czym przemawiały stwierdzone przez biegłych w szczególności zanizone procesy myślenia abstrakcyjnego, przyczynowo-skutkowego i wnioskowania oraz rozumienia norm i zwyczajów społecznych czy przewaga myślenia konkretnego nad abstrakcyjnym (k. 1245-1253, 1736-1745). Z uwagi na te ograniczenia intelektualne przyznać należy rację skarżącym, iż T. K. (1) nie był zdolny do pełnego rozumienia wszystkich skutków prawnych i ekonomicznych zawartej umowy cesji, w tym dalekosiężnych jej konsekwencji. W tym zakresie Sąd odwoławczy podziela zarzuty skarżących, iż Sąd Okręgowy popadł w sprzeczność i przekroczył granice swobodnej oceny dowodów – z jednej bowiem strony dał wiarę biegłym co do tego, że T. K. (1) jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu umiarkowanym, uznając opinię za jasną, pełną i logiczną, a z drugiej strony, wbrew jej wnioskowi, ustalił, że pokrzywdzony był zdolny do należytego rozumienia przedsiębranego działania, tj. zawarcia umowy cesji wierzytelności, czego nie należy jednak utożsamiać z samą wiedzą o czynności lub zamiarem jej przeprowadzenia. Oczywiście, „niezdolność do należytego pojmowania przedsiębranego działania”, jako znamień typu czynu zabronionego spenalizowanego w art. 286 §1 k.k., jest kategorią prawną, znamieniem czynu, którego ustalenie należy do kompetencji orzeczniczych sądu, jednakże w sytuacji, gdy źródłem owej niezdolności jest niepełnosprawność intelektualna, której stwierdzenie wymaga wiadomości specjalnych (art. 193 k.p.k.), ustalenie, że pokrzywdzony, zawierając umowę cesji, działał z pełnym rozeznaniem, wbrew treści opinii, której Sąd meriti w tej części nie zdyskredytował, było w ocenie instancji odwoławczej dowolne. Nie oznacza to jednak, że pokrzywdzony nie mógł chcieć zbyć swojego roszczenia, a co za tym idzie, że w ogóle nie zdawał sobie sprawy z tego, iż podpisując w dniu 28 listopada 2008 r. dokument cesji przenosi swoją wierzytelność na A. Ż. (1) i za jaką cenę. Jak słusznie bowiem wywiódł Sąd Okręgowy, znał on ze swojego doświadczenia życiowego zarówno wartość pieniądza, jak i istotę czynności sprzedaży (przez wiele lat prowadził gospodarstwo rolne, zaciągał w banku kredyty, zawierał notarialnie transakcje sprzedaży ziemi, także samodzielnie). Nadto w kwestionowanej czynności brała udział także M. Z., która umowę i zawiadomienie o cesji podpisała, a nie sposób przyjąć, iżby dokonała tego wbrew woli pokrzywdzonego, tym bardziej, że sama zeznała, że decyzje

podejmowali wspólnie. Nie oznacza to jednak, że T. K. (1) był zdolny do samodzielnego przewidywania dalekosiężnych konsekwencji takiego postępowania, tj. należytego rozumienia czynności zbycia prawa do odszkodowania – cesji wierzytelności - która nie jest jednak typową transakcją kupna-sprzedaży, z którymi pokrzywdzony miał na co dzień do czynienia - a tym samym wszystkich skutków prawnych i ekonomicznych takiej czynności na przeszłość, tym bardziej, że była ona powiązana jednocześnie z rozliczeniem dotychczasowych pożyczek i wynagrodzenia oskarżonego z tytułu pomocy prawnej, zaś zapłata ceny powiązana z ustaleniem i wypłatą przyszłego odszkodowania.

Powyższa konstatacja nie oznacza, że oskarżeni mieli świadomość upośledzenia umysłowego pokrzywdzonego i że chcieli ją wykorzystać w oszukańczym celu. Sam bowiem fakt, że biegli uznali pokrzywdzonego za niezdolnego do należytego rozumienia przedsięwziętego zachowania, polegającego na zawarciu umowy cesji wierzytelności, nie prowadzi do wniosku, że okoliczność ta była łatwo postrzegalna dla otoczenia. Sam pokrzywdzony do 2016 roku nie wiedział o swojej niepełnosprawności – nie ukończył wprawdzie szkoły podstawowej i był uczniem szkoły specjalnej oraz w małym stopniu opanował umiejętność pisania i czytania ze zrozumieniem, jednakże w dorosłym życiu, założył rodzinę, wykonywał pracę zarobkową (również jako górnik) i prowadził gospodarstwo rolne, radząc sobie samodzielnie lub z pomocą innych osób w różnorodnych sprawach życiowych - przez sąsiadów postrzegany był jako dobry gospodarz, przynajmniej do pewnego czasu. Wnioski te potwierdzili także biegli, stwierdzając, że osoba upośledzona w takim stopniu jak pokrzywdzony jest zdolna do wyuczenia się podstawowej wiedzy o świecie i funkcjonowaniu w społeczeństwie, tj. prostych, powtarzalnych zachowań – w banku, (...), KRUS, a nawet prowadzenia pojazdów (k. 1744, 1741). T. K. (1) występował także przed organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości – w różnych rolach procesowych – jako świadek, podejrzany, oskarżony i skazany, i aż do 2016 roku jego zachowania nie wzbudzały uzasadnionych podejrzeń co do posiadanych deficytów intelektualnych. W tym miejscu ubocznie wskazać należy, iż tylko z tego względu Sąd Okręgowy stosunkowo szeroko relacjonował przeszłość pokrzywdzonego i jego dotychczasowe doświadczenia, także z wymiarem sprawiedliwości, oraz jego karalność za przestępstwa, co skarżący pełnomocnik - przez przeciwstawienie zawodu wykonywanego przez oskarżonych - usiłuje interpretować jako wyraz uprzedzenia Sądu I instancji do oskarżyciela posiłkowego i braku obiektywizmu. Zarzut ten w ocenie Sądu odwoławczego jest całkowicie niezasadny, a wręcz niesprawiedliwy - ujęcie bowiem ww. okoliczności w stanie faktycznym miało na celu wykazanie okoliczności, które Sąd orzekający ustalił w procesie, a które w jego ocenie miały znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. I trudno z założeniem tym się nie zgodzić. Wskazanie bowiem, choćby faktu karalności pokrzywdzonego, unaocznia, że aż do 2016 r. nie był on badany przez biegłych lekarzy psychiatrów. Z kolei profesjonalne świadczenie usług prawnych przez oskarżonych był istotną okolicznością, której nie sposób pominąć w sprawie, co przyznaje sam skarżący, osłabiając siłę podniesionego zarzutu. W tym stanie rzeczy zarzut, jakoby Sąd Okręgowy celowo w pejoratywnym świetle przedstawił T. K. (1), aby zdeprecjonować moc dowodową zeznań pokrzywdzonego, był całkowicie bezpodstawny (równie negatywnie można by interpretować fakt ukarania dyscyplinarnego oskarżonego i postawienia zarzutu dyscyplinarnego oskarżonej).

Faktem jest, że oskarżony P. miał dłuższy kontakt z pokrzywdzonym, w przeciwieństwie do oskarżonej, która dopiero w dniu 28 listopada 2008 r. osobiście go poznała i w jej ocenie nie robił wrażenia osoby nieorientowanej w temacie cesji, a tym bardziej ułomnej intelektualnie. Nie oznaczało to jednak, że miał on podstawy do wnioskowania, że ten jest osobą intelektualnie upośledzoną – prowadził gospodarstwo rolne, miał dom, rodzinę i potrzebował gotówki na remont domu i spłatę kredytu. Wiedział, że nie czyta przedkładanych mu pokwitowań odbioru gotówki. Z pewnością jednak nie był świadom jego deficytów intelektualnych, czy problemu alkoholowego - z dużą dozą prawdopodobieństwa można nawet zaryzykować twierdzenie, iż oskarżony nie zdecydowałby się wówczas na udzielanie mu pożyczek. Wprawdzie biegły M. S. stwierdził w ustnej opinii złożonej na rozprawie, że „Dłuższy kontakt z taką osobą pozwoli osobie trzeciej w większym stopniu ocenić niedostatki intelektualne takiej osoby upośledzonej” (k. 1741), ale też, że kontakt z pokrzywdzonym nie musiał być w żaden sposób zaburzony (k.1740). Opinia nie upoważnia więc do żadnych kategoriycznych wniosków w tym zakresie, wbrew supozycjom obu skarżących. Zresztą, zwrócić należy uwagę, iż nawet w procesie cywilnym o stwierdzenie nieważności umowy cesji powództwo wytoczone w imieniu T. K. (1) przeciwko A. Ż. (1) pozwem z dnia 15.02.2011 r., wniesionym przez profesjonalnego pełnomocnika (radcę prawnego), zostało oparte na przesłance błędu wywołanego podstępnie tudzież nadużycia prawa a nie z powodu tego, że oświadczenie woli o zawarciu umowy cesji zostało złożone przez pokrzywdzonego w stanie wyłączającym świadome albo swobodne

powzięcie decyzji i wyrażenie woli z powodu niedorozwoju umysłowego (k. 162-172 i następ.), co podważa stanowisko, iż każda wykształcona, inteligentna osoba po rozmowie z pokrzywdzonym była w stanie zorientować się w jego niedostatkach intelektualnych, niebędących wynikiem braku wykształcenia czy zaniedbań środowiskowych. Oceniając więc opinię biegłych kompleksowo i w korelacji z innymi dowodami, w tym ze sposobem funkcjonowania T. K. (1) w środowisku, w którym żył i pracował, tego jak był traktowany przez otoczenie, a więc przez fakty zewnętrzne, postrzegalne dla oskarżonych i stan ich wiedzy o pokrzywdzonym, zasadnie Sąd Okręgowy dał wiarę A. P. (1) i M. Ż. (1), iż nie byli oni świadomi defektów intelektualnych pokrzywdzonego.

W konsekwencji stwierdzić należy, iż popełnione przez Sąd Okręgowy uchybienia nie mogły mieć wpływu na treść wyroku, a przynajmniej skarżący tego nie wykazali.

Sąd I instancji nie dopuścił się także takich błędów w ustaleniach faktycznych, które podważałyby trafność zaskarżonego wyroku. Przypomnieć tu trzeba, iż o dopuszczeniu się uchybienia określonego w art. 438 pkt 3 k.p.k. można zasadnie mówić jedynie wówczas, gdy trafność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowościom logicznego rozumowania. Sama zaś tylko możliwość przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu błędu w ustaleniach faktycznych. Wskazać przy tym należy, że obaj skarżący na poparcie swojego stanowiska przytoczyli tożsame argumenty dotyczące naruszenia przepisów prawa procesowego oraz dokonania błędnych ustaleń faktycznych. Co do zasady zbędne jest więc powielanie przez Sąd Apelacyjny poprzednich rozważań, gdyż pozostają one aktualne w zakresie tego ostatniego uchybienia. W tych warunkach nie ma podstaw do zasadniczo odmiennych ustaleń co do zachowania się oskarżonych aniżeli uczynił to Sąd I instancji, a w konsekwencji uchylenia wyroku w celu przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania – także celem ewentualnego zakwalifikowania zachowania oskarżonych z art. 304 k.k.

Sąd Apelacyjny nie podziela bowiem stanowiska apelującego pełnomocnika, iż – w razie nie uwzględnienia zarzutów co do wyczerpania przez oskarżonych znamion przestępstwa oszustwa, uzasadnionym było zakwalifikowanie ustalonego w sprawie zachowania ww., jako wyczerpującego znamiona występku z art. 304 k.k. – w formie współsprawstwa (z A. Ż. (1)), bądź podżegania.

Na wstępie podnieść należy, iż obraza prawa materialnego (*error iuris*) polegać może na błędnej wykładni przepisu, zastosowaniu nieodpowiedniego przepisu lub zastosowaniu go w niewłaściwy sposób, zastosowaniu danego przepisu, mimo zakazu określonego rozstrzygnięcia lub niezastosowaniu normy, której stosowanie było obowiązkowe. Podzielić należy więc tezę, że: "obraza prawa materialnego ma miejsce wtedy, gdy stan faktyczny został w orzeczeniu prawidłowo ustalony, a nie zastosowano do niego właściwego przepisu" (por. wyrok SN z 21 czerwca 1978 r., I KR 124/78, OSNPG 3/1979, poz. 51). Poczynione w sprawie przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne nie uprawniają do wnioskowania, że w analizowanych przypadkach doszło do wyczerpania znamion przestępstwa wyzyskania kontrahenta.

Czynność sprawcza tego typu przestępstwa polega na zawarciu niekorzystnej dla kontrahenta umowy przy wyzyskaniu jego przymusowego położenia. Niekorzystność umowy wyraża się w uzyskaniu przez sprawcę nadmiernego zysku niewynikającego z zasad słuszności i nieuzasadnionej treścią zawartej umowy (por. Buczkowski, *Przestępstwo lichwy*, s. 56; Czajka, *Przestępstwa*, s. 220; Majewski [w:] *Zoll III*, s. 793). O "świadczonym niewspółmiernym ze świadczeniem wzajemnym" należy mówić wówczas, gdy porównanie wartości majątkowej świadczenia zastrzeżonego w umowie dla wyzyskiwanego oraz wartości majątkowej świadczenia, które zobowiązuje się on w zamian spełnić, wskazuje, że przekroczona została dopuszczalna w obrocie dysproporcja (ma się rozumieć na niekorzyść wyzyskiwanego); gdy świadczenie, które zobowiązuje się spełnić wyzyskiwany, nie daje się porównywać ze świadczeniem wzajemnym. Dla oceny wartości świadczeń: świadczenia wyzyskiwanego oraz świadczenia wzajemnego, właściwa jest chwila zawarcia umowy (por. R. Zawłocki (w:) *Kodeks karny. Część szczególna...*, t. 2, s. 1423, teza 58; A. Michalska-Warias (w:) T. Bojarski (red.), A. Michalska-Warias, J. Piórkowska-Flieger, M. Szwarczyk, *Kodeks...*, s. 771).

Przymusowość położenia uczestnika obrotu, o którym mowa w art. 304, polega na tym, że w danych okolicznościach pokrzywdzony nie ma innego wyjścia jak zawarcie umowy określonej w art. 304 - jest to jedyny sposób uniknięcia grożącej mu bezpośrednio dotkliwej szkody, na przykład natury materialnej, moralnej czy fizycznej (por. wydane pod rządem art. 268 k.k. z 1932 r. wyroki SN: z dnia 5 stycznia 1938 r., II K 1438/37, OSN(K) 1938, nr 6, poz. 155; z dnia 16 maja 1935 r., III K 331/35, OSN(K) 1936, nr 1, poz. 8, oraz odwołujący się do nich wyrok SN z dnia 27 marca 2014 r., V KK 332/13, jak również wyrok SA w Katowicach z dnia 28 sierpnia 2014 r., II AKa 240/14)

Przestępstwo to może być popełnione wyłącznie - sprawca winien działać, chcąc wykorzystać przymusowe położenie pokrzywdzonego i uzyskać nadmierne świadczenie wzajemne.

Odnosząc powyższe do okoliczności rozpatrywanego przypadku stwierdzić należy, iż z ustaleń Sądu Okręgowego nie wynika ani by pokrzywdzony w dniu 28 listopada 2008 roku znajdował się w przymusowym położeniu, ani by umowa cesji była dlań niekorzystna w rozumieniu wyżej podanym. Owszem, Sąd meriti stwierdził, iż sytuacja T. K. (1) była nabrzmiała - m.in. od lata 2008 r. prowadził remont domu, miał też nieruchomość obciążoną hipotecznie, zaciągał pożyczki, w tym u oskarżonego do września 2008 roku na kwotę 70.000 zł, a na dzień 28 listopada zalegał ze spłatą kredytu bankowego na kwotę 15.000 zł, której nie miał. Pokrzywdzony niewątpliwie był w potrzebie, nie oznaczało to jedna sytuacji była bez wyjścia, tj. by zagrażała mu dotkliwa strata, w szczególności utrata podstaw egzystencji jego i jego rodziny. W tym samym czasie pokrzywdzony był właścicielem gospodarstwa rolnego, w tym ziemi. Okoliczność tę miał zresztą w polu widzenia autor apelacji, twierdząc, iż pokrzywdzony nie musiał godzić się na cesję wierzytelności - „Zamiast tak radykalnego rozwiązania jakim miałyby być sprzedaż wierzytelności, mógł bez przeszkód sprzedać nieruchomość, której wówczas był właścicielem, pożyczyć pieniądze od znajomych - co zwykle czynił (...)”. Także skarżący prokurator dostrzegł, że pokrzywdzony dysponował wartościowym majątkiem w postaci gospodarstwa rolnego, które mógł obciążyć kolejną hipoteką.

Nie sposób również przyjąć, aby umowa cesji - były dla pokrzywdzonego niekorzystna, tj. aby wartość majątkowa świadczenia pokrzywdzonego (prawa do odszkodowania) przekraczała dopuszczalne w obrocie dysproporcje w stosunku do świadczenia wzajemnego (cena nabycia roszczenia 210.000 zł) - oczywiście biorąc pod uwagę chwilę zawarcia umowy, a tym samym możliwą do oszacowania przez oskarżonych w dacie cesji potencjalną wartość zbywanej przez pokrzywdzonego wierzytelności. Fakt, że w rezultacie wartość wierzytelności (ustalonego decyzją administracyjną odszkodowanie) okazała się ponad pięciokrotnie wyższa od ceny za jaką pokrzywdzony zbył wierzytelność, nie oznacza, że w chwili zawierania umowy oskarżeni zakładali, a nawet, że mogli zakładać, że ustalone odszkodowanie będzie aż tak znacznie przekraczać cenę jego nabycia przez A. Ż. (1) - z powodów, o których była mowa szczegółowo powyżej.

Rekapitulując, w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji nie naruszył obowiązującej go reguły obiektywizmu, tak w zakresie oceny przeprowadzonych na rozprawie dowodów (art. 7 k.p.k.), jak i badania i uwzględniania całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.) oraz wyciągniętych z nich wniosków i zaprezentowanego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku toku rozumowania, który doprowadził Sąd orzekający do przekonania, że oskarżeni - A. P. (1) oraz oskarżona - M. Ż. (1) nie dopuścili się zarzuconego każdemu z nich czynu.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. orzekł jak w punkcie II. wyroku.

Niezależnie od tego, Sąd Apelacyjny z urzędu, w trybie art. 105 § 1 i 2 k.p.k., sprostował oczywiste omyłki pisarskie odnośnie nazwiska oskarżonej w ten sposób, że w miejsce nieprawidłowych jego form zawartych w punktach 1. i 2. części wstępnej oraz w punkcie 2. części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku: (...), (...), wpisał jako prawidłowe: (...), (...), opierając się na podpisach oskarżonej w protokołach czynności procesowych z jej udziałem (punkt II wyroku).

O kosztach postępowania przypadających od oskarżycieli Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie III. Na podstawie przepisów art. 633 k.p.k. w zw. z art. 636 § 2 k.p.k. oraz art. 634 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżyciela posiłkowego od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa przypadającej na niego części wydatków za II instancję, natomiast kosztami postępowania odwoławczego, związanymi z apelacją prokuratora, obciążył Skarb Państwa. Sąd

odwoławczy uznał, że wobec trudnej sytuacji majątkowej i życiowej oskarżyciela posiłkowego obciążenie go kosztami postępowania byłoby dlań zbyt uciążliwe.

Z uwagi na powyższe, orzeczono jak w sentencji.

Izabela Pospieska Marek Hibner Przemysław Grajzer